WL Wiadomości Lubińskie

Rok X nr 358

2 października 2014 ● Gazeta bezpłatna ● ISSN 1732-761X ● Redaktor wydania: **Marta Czachórska** ● następne wydanie: 9 października 2014 r.

Fot. Marta Czachórska

NOWA KARETKA I SPRZĘT DLA POGOTOWIA

– To urządzenie bardzo pomocne, można wręcz powiedzieć, że genialne – zachwalał autopuls dyrektor Pogotowia Ratunkowego w Legnicy Andrzej Hap. To jedno z urządzeń, jakie otrzymało lubińskie pogotowie od starostwa. Wypełnią one nową karetkę, którą ze środków własnych kupiło pogotowie.

» *STR. 12*

Fot. Mariola Samotiuha

TIR-Y WYRZUCONE Z CENTRUM

Fot. Marcelina Fałkiewicz

Miasto odetchnie, a szczególnie kierowcy, którzy musieli odstać swoje w korkach, bo ruch w centrum miasta blokowały samochody ciężarowe. Prezydent Robert Raczyński dopiął swego – urząd marszałkowski zgodził się wpisać część lubińskiej obwodnicy w kategorię dróg wojewódzkich. A to oznacza nie tylko zwrot pieniędzy dla miasta, ale też odciążenie ruchu w centrum Lubina.

Dotąd TIR-y wjeżdżające do miasta od strony Krzeczyna Wielkiego jechały ul. Chocianowską, 1 Maja, Niepodległości i Ścinawską w kierunku dróg krajowych.

– Po zmianie, kiedy województwo przejmie część obwodnicy, ruch ciężarowy od razu będzie kierowany przez obwodnicę na drogi krajowe przebiegające przez nasze miasto. TIR-y w ogóle nie będą już wjeżdżać do centrum – tłumaczy prezydent Lubina Robert Raczyński.

Więcej na stronie 3

DZIWNA AKCJA

Tak naprawdę nie wiadomo, czyja to akcja i czemu ma służyć. Ktoś wydrukował deklaracje, przygotował odpowiedzi i sugeruje, że jeśli jesteśmy prawdziwymi mieszkańcami gminy – powinniśmy druk podpisać i odesłać. Do kogo? Oto jest pytanie.

» *STR.15*

LEGNICKA PLATFORMA CHWALI LUBIŃSKI PARK

Lubiński park Wrocławski stawiają za wzór działacze legnickiej Platformy Obywatelskiej i wysyłają prezydenta Legnicy Tadeusza Krzakowskiego na wycieczkę do naszego miasta.

» *STR. 2*

ZWIĄZKI SIĘ DOGADAŁY, JEDEN CHCE STRAJKU

Obiecują podwyżki i premie, ale związkowcy chcą więcej. By dopiąć swego, nie wykluczają nawet strajku – w Pol-Miedź Trans robi się gorąco. – Sytuacja ekonomiczno-finansowa firmy jest bardzo dobra, więc nie widzę przeciwwskazań, by nasze żądania nie zostały spełnione – twierdzi Dorota Zielonko, przewodnicząca ZZPPM Pol-Miedź Trans.

» *STR. 4*

PŁYWACY W OGNIU PYTAŃ

Fot. KGHM

Pytali, ile godzin dziennie trenuje, co je i czy lubi skakać na główkę – mistrz świata i Europy w pływaniu Radosław Kawęcki odwiedził uczniów z Rudnej. Sportowiec pojawił się z asyście swojego kolegi po fachu, Pawła Korzeniowskiego.

» *STR. 5*

Wystawi go Komitet Wyborczy Wyborców „Razem dla miasta i powiatu"

Olszowiak też *chce być prezydentem*

■To już pewne – radny Krzysztof Olszowiak, do niedawna członek Platformy Obywatelskiej, będzie trzecim kandydatem w walce o fotel prezydenta Lubina. Wystawi go Komitet Wyborczy Wyborców „Razem dla miasta i powiatu", będący połączeniem sił SLD, PO i Stowarzyszenia Teraz Lubin. Wśród jego członków znajdziemy więc zarówno posła Ryszarda Zbrzyznego, byłego prezydenta Tadeusza Maćkałę czy osoby identyfikowane z PO.

Fot. Mariola Samoticha

Olszowiak to trzeci i prawdopodobnie ostatni kandydat na prezydenta Lubina

– Różne organizacje społeczne, polityczne i zawodowe zawiązały wspólny komitet. Postrzegamy rzeczywistość inaczej niż pan prezydent, dlatego postanowiliśmy wystawić swojego kandydata. Będzie nim Krzysztof Olszowiak – sprawdzony samorządowiec – tłumaczy Ryszard Zbrzyny, poseł SLD i lider tej partii w naszym regionie.

To oznacza, że ani SLD ani PO nie wystawią swoich kandydatów. Powód? Prawdopodobnie zabrakło silnego lidera, który mógłby konkurować z Robertem Raczyńskim. W poprzednich wyborach SLD wystawiło Józefa Wawrzyniaka. Kandydat zebrał niecałe 3 procent głosów. Z kolei przedstawiciel PO – Marek Wojnarowski – uzyskał 10 procent poparcia. Jednocząc siły działacze prawdopodobnie liczą więc na kumulację głosów wyborców.

Czy Olszowiak to dobry kandydat? Okaże się podczas listopadowych wyborów. Jest emerytowanym policjantem, w poprzedniej kadencji, kiedy powiatem rządziła koalicja PO-PiS-Teraz Lubin, był rzecznikiem prasowym lubińskiego starostwa. Cały czas był też członkiem PO. Wypisał się z partii, kiedy na jaw wyszła afera z kupowaniem głosów przez stronników Jacka Protasiewicza.

Dziś, jako radny miejski, znany jest przede wszystkim jako zdecydowany przeciwnik wszelkich inicjatyw prezydenta Raczyńskiego. Szczególnie sprzeciwiał się powstaniu hali widowiskowo-sportowej czy parku Wrocławskiego. A potem był jednym z pierwszych, którzy – jeszcze przed oficjalnym otwarciem – odwiedzili park. Poszedł pokazać synowi dinozaury.

Dodajmy, że o reelekcję w Lubinie ubiega się prezydent Robert Raczyński. Swojego kandydata wystawi też Prawo i Sprawiedliwość. Jako reprezentant tej partii wystartuje Krzysztof Kubów. Olszowiak to trzeci i prawdopodobnie ostatni kandydat na prezydenta Lubina.

MARIOLA SAMOTICHA

Wysyłają prezydenta Legnicy na wycieczkę do naszego miasta

Legnicka Platforma chwali lubiński park

» *Lubiński park Wrocławski stawiają za wzór działacze legnickiej Platformy Obywatelskiej i wysyłają prezydenta Legnicy Tadeusza Krzakowskiego na wycieczkę do naszego miasta.*

Nawet w dziedzinie parkowej robimy za ubogich krewnych sąsiedniego Lubina – powiedział portalowi lca.pl partyjny działacz Jacek Głomb, dyrektor Teatru im. Modrzejewskiej w Legnicy.

Działacze legnickiej PO zorganizowali konferencję prasową, bo nie podoba im się sposób modernizacji legnickiego parku przez prezydenta Krzakowskiego. Tym bardziej, że byli współtwórcami programu rewitalizacji parku napisanego przez Fundację Naprawiacze Świata.

– Otwarta na początku września ptaszarnia w parku wygląda bardzo blado w porównaniu z lubińskim minizoo. Wystarczy pojechać do naszych sąsiadów i podpatrzeć jak się do tego zabrać. Taką wycieczkę polecam prezydentowi Tadeuszowi Krzakowskiemu. My mamy minizoo tylko z nazwy. Lubin za to z prawdziwego zdarzenia – mówi portalowi lca.pl Maciej Kupaj z PO.

– Cieszę się, że kilka naszych pomysłów zostało uwzględnionych przez władzę. Niestety wdrożenie ich w życie nie za bardzo wyszło. Kilka bażantów i pawi to zwykły minimalizm prezydenta i jego urzędników. Jeśli kilka ptaszków na krzyż ma stanowić o atrakcyjności parku, to Legnica nie ma zbyt wygórowanych ambicji. Nawet w dziedzinie parkowej robimy za ubogich krewnych sąsiedniego Lubina – mówi lca.pl Jacek Głomb. MARIOLA SAMOTICHA

– My mamy minizoo tylko z nazwy. Lubin za to z prawdziwego zdarzenia – mówi portalowi lca.pl Maciej Kupaj z legnickiego PO

Fot. Marta Czachórska

reklama

Wydawca: PRESSMEDIAL Sp. z o.o., REGON 021539062; NIP 692 249 82 01; KRS 0000388371; **Redaktor Naczelny:** Mariola Samoticha; **Sekretarz redakcji:** Marta Czachórska; **Zespół redakcyjny:** Marcelina Falkiewicz, Mariusz Babicz, Marta Sobotkiewicz; **Reklama:** Renata Cieleń, tel. 516-152-552, tel./fax. 076/841-23-33, **Redakcja:** ul. Tysiąclecia 3, 59-300 Lubin, tel. 076/844-13-93, 516-016-166 , **e-mail:**redakcja@pressmedial.pl, www.pressmedial.pl, **Druk:** „Polskapresse" Wrocław, **Nakład:** 15 000 egz. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk lub kopiowanie całości albo fragmentu tygodnika możliwe jest tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Zapowiadają zmianę stylu rządzenia

Bezpartyjni mają kandydatkę

■To już oficjalna informacja – Aldona Wiktorska-Święcka jest kandydatką Komitetu Wyborczego Wyborców Bezpartyjni Samorządowcy na prezydenta Wrocławia. Sama zainteresowana potwierdziła swój start w listopadowych wyborach podczas konferencji prasowej.

Aldona Wiktorska-Święcka jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Wrocławskiego, ekonomistką. Obecnie związana jest z Instytutem Europeistyki na Uniwersytecie Wrocławskim, jest również członkiem Polskiej Akademii Nauk.

Kandydatka na prezydenta Wrocławia zapowiedziała zmianę stylu zarządzania miastem. Ma ona polegać na dialogu, współpracy i partnerstwie. – Jesteśmy alternatywą dla tych, którzy nie chcą głosować na partie polityczne – mówi Aldona Wiktorska-Święcka.

Zaznacza też, że zdecydowała się kandydować z KWW Bezpartyjni Samorządowcy, ponieważ to ugrupowanie „upomina się o samorząd, poprawę reformy samorządowej i komfort życia mieszkańców".

– Kandyduję dlatego, że stare problemy, które nie są rozwiązane, wymagają nowego podejścia, pomysłów, innowacyjności i poszukiwania wszystkich źródeł, które jeszcze nie zostały odkryte. Tę wiedzę wnoszę nie tylko ja, ale również środowisko naukowe, z którym współpracuję – mówi kandydatka na prezydenta.

Podniesienie jakości miejsc pracy we Wrocławiu, zmiana sposobu zarządzania miastem poprzez reorganizację samorządu – to na pewno będzie chciała zmienić w mieście Aldona Wiktorska-Święcka, jeśli wybory wygra.

Kandydatka na prezydenta będzie także liderem listy do sejmiku z okręgu wrocławskiego. Komitet wyborców Bezpartyjni Samorządowcy powstał z inicjatywy samorządowców Obywatelskiego Dolnego Śląska, którzy sprzeciwili się sojuszowi z Platformą Obywatelską. Na czele Bezpartyjnych Samorządowców stanął prezydent Lubina Robert Raczyński oraz prezydent Bolesławca, Piotr Roman. Z ugrupowaniem związani są także Patryk Wild i Dariusz Stasiak. Bezpartyjnych wsparł również Paweł Kukiz, muzyk i działacz społeczny, który wystartuje w wyborach do sejmiku województwa.

KATARZYNA SZATKOWSKA

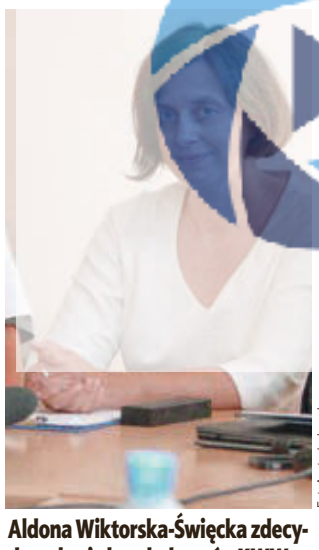

Fot. Agata Jankowska

Aldona Wiktorska-Święcka zdecydowała się kandydować z KWW Bezpartyjni Samorządowcy

Tiry zostaną wyrzucone z miasta

Województwo przejmuje obwodnicę

» *Gminna stanie się wojewódzką, a wojewódzka – gminną – radni dopełnili formalności odnośnie przekazania obwodnicy województwu i przejęcia od niego drogi nr 335.*

Co to oznacza? – Że praktycznie wszystkie drogi w granicach miasta będą miały teraz jednego zarządcę, czyli prezydenta. To też otwiera nam drogę do uruchomienia procedury zwrotu pieniędzy, jakie Lubin wydał na budowę obwodnicy – tłumaczy Rafał Rozmus, naczelnik wydziału infrastruktury lubińskiego magistratu.

Stosowne uchwały w tej sprawie w ubiegłym tygodniu podjęli radni sejmiku województwa dolnośląskiego. Teraz ruch należał do radnych miejskich. Uchwały zostały podjęte. Dotychczasowa droga wojewódzka nr 335, przebiegająca przez Lubin, czyli ulice Chocianowska, 1 Maja, Marii Skłodowskiej-Curie, Niepodległości i Ścinawska, będzie teraz drogą gminną. Z kolei obwodnica południowa miasta – od drogi krajowej nr 3 do skrzyżowania z ulicą Chocianowską – przejdzie pod zarządzanie województwa.

– Radni podjęli uchwały, które ostatecznie regulują stany prawne tych dróg. Dla nas to duże uproszczenie. Prawie wszystkie drogi w granicach miasta będą teraz gminne i będą miały jednego zarządcę – tłumaczy Rafał Rozmus. – To prezydent będzie odpowiadał za ich naprawę, sprzątanie i odśnieżanie – dodaje.

Prezydent może też rozpocząć kolejny etap negocjacji z władzami województwa. Skoro obwodnica będzie już wojewódzka, władze regionu powinny też zwrócić miastu koszty budowy tej drogi.

– Cieszę się, że w końcu udało się zrealizować to, o co staramy się od czterech lat. Obwodnica Lubina jest obwodnicą wojewódzką, bo łączy drogę krajową z wojewódzką. Zgodnie z przepisami te trasy może połączyć tylko droga wojewódzka. Wcześniejszy zarząd województwa odrzucał nasze wnioski o unijną dotację na tę inwestycję. Sami wykonaliśmy więc zadanie wojewódzkie. Potem staraliśmy się o zwrot poniesionych kosztów i znów odmowa – mówi prezydent Raczyński. – Liczę, że teraz Urząd Marszałkowski zdąży jeszcze w tej kadencji zwrócić Lubinowi i jego mieszkańcom pieniądze za obwodnicę – dodaje.

Ile? Na razie nie wiadomo. W jednym z wywiadów prezydent Raczyński szacował, że powinna to być kwota około 50-80 mln zł.

Zmiany wejdą w życie od 1 stycznia 2015 roku. Wtedy też zmieni się oznakowanie na drogach. Ruch tirów i ciężarówek będzie można skierować na obwodnicę. – Po zmianie, kiedy województwo przejmie część obwodnicy, ruch ciężarowy od razu będzie kierowany na drogi krajowe przebiegające przez nasze miasto. TIR-y w ogóle nie będą już wjeżdżać do centrum – tłumaczy prezydent Lubina Robert Raczyński.

MARIOLA SAMOTICHA

Historia jak z przerażającego filmu

Miesiącami nękał byłą dziewczynę

■29-letni lubinianin Konrad B. nie mógł się pogodzić z tym, że zostawiła go dziewczyna. Przez kilka miesięcy nękał ją SMS-ami, groził jej i jej córce, uszkodził drzwi w mieszkaniu kobiety, podpalił domofon, ukradł jej listy ze skrzynki, a także szkalował na portalu społecznościowym. Nie tylko była dziewczyna była jego ofiarą. Mężczyzna znęcał się także nad matką.

– Para poznała się w kwietniu 2013 r. i przez kilka miesięcy była razem. W marcu bieżącego roku kobieta postanowiła zakończyć związek, czego oskarżony nie zaakceptował. Od tej pory do lipca Konrad B. uporczywie nękał byłą partnerkę, wysyłając jej liczne wulgarne SMS-y, sugerując w nich, że od nękania nie odstąpi – mówi Liliana Łukasiewicz, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Legnicy. – Wielokrotnie dzwonił do pokrzywdzonej, jej córki i ojca, śledził ją, zabierał należące do niej przedmioty i dokumenty w celu zmuszenia do spotkań. Na portalu społecznościowym utworzył profil o danych osobowych pokrzywdzonej i publikował tam szkalujące kobietę komentarze – dodaje.

29-latek uszkodził także drzwi do domu kobiety, podpalił domofon na klatce schodowej, w której mieszka, a także rzucał kamieniami i jajkami w okno jej mieszkania. Wyjął również korespondencję ze skrzynki pocztowej byłej partnerki i ją przeczytał.

Konrad B. wielokrotnie groził kobiecie, że zabije ją i jej córkę. Wymachiwał przy tym nożem.

– Mężczyzna nawet w czasie wykonywanych z nim czynności przez funkcjonariusza policji zagroził, że pozbawi kobietę życia. Groźby oskarżonego wzbudziły u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę ich spełnienia, a zachowanie uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia – mówi rzecznik prokuratury.

W lipcu Konrad B. został zatrzymany i tymczasowo aresztowany. Szybko okazało się, że jego była dziewczyna nie była jedyną osobą, którą dręczył. Przez kilka miesięcy mężczyzna znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją matką. Gdy był pijany lub pod wpływem narkotyków, wyzywał ją, popychał, szarpał, dusił, wykręcał ręce i groził, że ją zabije.

Pewnego dnia kopnął także swoją siostrę w nogę, powodując u niej stłuczenie stopy i stawu skokowego.

– Oskarżonemu postawiono zarzut stalkingu, czyli uporczywego nękania stwarzającego u pokrzywdzonej i jej najbliższych uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia i istotne naruszenie jej prywatności, zarzut kierowania gróźb karalnych, zarzut kradzieży informacji poprzez otwarcie zamkniętego nieprzeznaczonego dla niego pisma oraz zarzut znęcania się nad matką oraz spowodowania obrażeń ciała u siostry – informuje prokurator Liliana Łukasiewicz.

Biegli psychiatrzy stwierdzili, że w chwili czynu Konrad B. miał w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem.

Mężczyzna przyznał się do nękania, jednak mówi, że nigdy nie używał przy tym noża. Twierdzi także, że nie czytał listów byłej partnerki, ani nie znęcał się nad matką.

Teraz jego sprawą zajmie się lubiński sąd. Grozi mu od 3 miesięcy do 5 lat więzienia.

MARTA CZACHÓRSKA

Centrum Innowacji Audiowizualnych

W Pol-Miedź Trans robi się gorąco

Związki się dogadały, jeden chce strajku

» Obiecują podwyżki i premie, ale związkowcy chcą więcej. By dopiąć swego, nie wykluczają nawet strajku – w Pol-Miedź Trans robi się gorąco. – Sytuacja ekonomiczno-finansowa firmy jest bardzo dobra, więc nie widzę przeciwwskazań, by nasze żądania nie zostały spełnione – twierdzi Dorota Zielonko, przewodnicząca ZZPPM Pol-Miedź Trans.

To jest naprawdę dobra propozycja, nie tylko dla związków, ale także dla dalszego rozwoju i funkcjonowania naszej firmy. Jeśli ZZPPM nie chce porozumienia podpisać, to jest sprawa związku – odpowiada Marek Danysz, rzecznik spółki.

Gdy nie wiadomo o co chodzi, chodzi o pieniądze. Tak też jest w tym przypadku. – Skoro są w KGHM pieniądze na zatrudnianie zewnętrznych firm konsultingowo-doradczych i finansowanie Zagłębia, to dlaczego nie miałyby znaleźć się one także dla pracowników, którzy sami wypracowali te pieniądze? – pyta Dorota Zielonko, szefowa związku, który jako jedyny nie przystał na nowe warunki proponowane przez spółkę.

– Skoro są w KGHM pieniądze na zatrudnianie zewnętrznych firm konsultingowo-doradczych i finansowanie Zagłębia, to dlaczego nie miałyby znaleźć się one także dla pracowników, którzy sami wypracowali te pieniądze? – pyta Dorota Zielonko, przewodnicząca ZZPPM Pol-Miedź Trans

Fot. Marcelina Falkiewicz

Początkowo w sporze zbiorowym brały bowiem udział wszystkie związki zawodowe działające przy Pol-Miedź Trans, jednak ostatecznie podpisały one porozumienie. Podwyżka zaproponowana przez zarząd była dla nich zadowalająca.

– Przekonały nas dwie rzeczy: po pierwsze wprowadzenie od nowego roku podwyżek, co w historii Pol-Miedź Trans nigdy nie miało miejsca oraz propozycja zarządu o zwiększeniu zysków o 40 procent. W pierwszym momencie czuliśmy nieufność, że to coś wyimaginowanego, by nagle tak wzrosły zyski, ale to nie był gołosłowny zapis, bo faktycznie otrzymaliśmy te pieniądze. Podpisaliśmy porozumienie, a jednocześnie nie zamknęliśmy sobie żadnej furtki, bo jeżeli tylko będą pieniądze, to będziemy o nich rozmawiać – informuje Marek Walas, szef związku Solidarność 80.

Związkowcy z ZZPPM żądają jednak podwyżek rzędu 400 zł dla każdego pracownika i premii z okazji 45-lecia spółki w wysokości 2 tys. złotych brutto. Oprócz tego zależy im na zapewnieniu większych odpraw dla pracowników, którzy mieliby zostać zwolnieni w przypadku na przykład restrukturyzacji spółki.

Zarząd Pol-Miedź Trans zaproponował pracownikom podwyżki. I to niemałe. – Tylko w tym roku, dzięki podwyżce płacy zasadniczej oraz zwiększeniu wskaźnika, według którego naliczana jest nagroda z zysków, nasi pracownicy dostali dodatkowo średnio 1600 zł. Dobra sytuacja finansowa spółki wskazuje także na to, że premia i nagroda z zysków za 2014 będzie naliczana według jeszcze większego wskaźnika, najwyższego określonego w układzie zbiorowym pracy, który wynosi aż 11,9 procent, co daje dodatkowe pieniądze dla każdego z pracowników Pol-Miedź Trans – tłumaczy Marek Danysz.

– Dzięki współpracy z pozostałymi czterema związkami zawodowymi, które nie są już w sporze, jesteśmy ponadto na etapie tworzenia nowego systemu premiowania pracowników, który będzie obowiązywał od przyszłego roku. Ten system daje realne możliwości zwiększenia zarobków pracowników Pol-Miedź Trans. Dlatego w tej sytuacji, decyzja o ewentualnym strajku jest dla nas niezrozumiała – dodaje na koniec.

MARCELINA FALKIEWICZ

reklama

Zainaugurowali jesienną edycję programu EKO-Zdrowie

Pływacy w ogniu pytań

» *Pytali, ile godzin dziennie trenuje, co je i czy lubi skakać na główkę – mistrz świata i Europy w pływaniu Radosław Kawęcki odwiedził uczniów z Rudnej. Sportowiec pojawił się z asyście swojego kolegi po fachu, Pawła Korzeniowskiego. Panowie wspólnie zainaugurowali jesienną edycją programu EKO-Zdrowie, której pomysłodawcą jest KGHM Polska Miedź.*

Od ilu lat pływacie? O czym marzyliście jak byliście mali? Dlaczego akurat pływanie? Dzieci pytały dosłownie o wszystko. Spotkanie w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Rudnej z medalistami zorganizował KGHM.

– Pod szyldem EKO-Zdrowia zachęcamy mieszkańców regionu do brania udziału w bezpłatnych zajęciach sportowych i badaniach medycznych. Promujemy ponadto profilaktykę zdrowotną oraz organizujemy imprezy sportowo-rekreacyjne. Wiosenna edycja programu cieszyła się bardzo dużą popularnością. Ruszyły już zapisy na jesienne zajęcia nauki pływania, które będą prowadzone w pięciu miastach regionu: Lubinie, Legnicy, Głogowie, Polkowicach i Rudnej – informuje Anna Osadczuk z biura prasowego Polskiej Miedzi.

Po spotkaniu w hali, medaliści przygotowali dla młodzieży trening na basenie. – Bardzo się cieszę, że mam możliwość spotykać się z tak młodymi ludźmi, którym mogę pomóc, udzielając kilku cennych wskazówek. Młodzi sportowcy coraz częściej dorównują starszym, więcej trenują, obserwują najlepszych – twierdzi medalista.

MARCELINA FALKIEWICZ

Fot. Marcelina Falkiewicz

reklama

Prywatny Gabinet Rehabilitacji i Masażu
Arkadiusz Szleszyński

Oferta:
- Masaż leczniczy kręgosłupa
- Masaż sportowy
- Masaż stóp
- KTO Koncepcja Terapii Obrzękowej (drenaż limfatyczny)
- FDM Fascial Distortion Model (Leczenie zaburzeń układu mięśniowo-szkieletowego technikami powięziowymi)
- Magnetoterapia
- Ultradzwięki
- Fonoforeza
- Elektrostymulacja (wszystkie rodzaje prądów)
- Laseroterapia
- Lampa Sollux

Rejestracja: 605-66-87-87
ul. Magnoliowa 39
www.masaz-szleszynski.pl
ul. Magnoliowa, ul. Bolesławiecka, Park Osiedlowy, Pasaż Parkowy, ul. Parkowa

reklama

zdobądź zawód
w Miedziowym Centrum Kształcenia Kadr!
Elektryk
Elektromechanik
tryb zaoczny
ZAPISY: tel. 665 444 472 www.szkoly.mckk.pl

Został tymczasowo aresztowany

Człowiek pająk ma niejedno na sumieniu

» 25-latek, który 21 września, uciekając przed policją wspiął się po balkonach aż na dziewiąte piętro, usłyszał zarzuty. Okazało się, że był pod wpływem alkoholu, a próba kradzieży roweru nie była jego jedynym przestępstwem, jakie ostatnio popełnił. Został tymczasowo aresztowany.

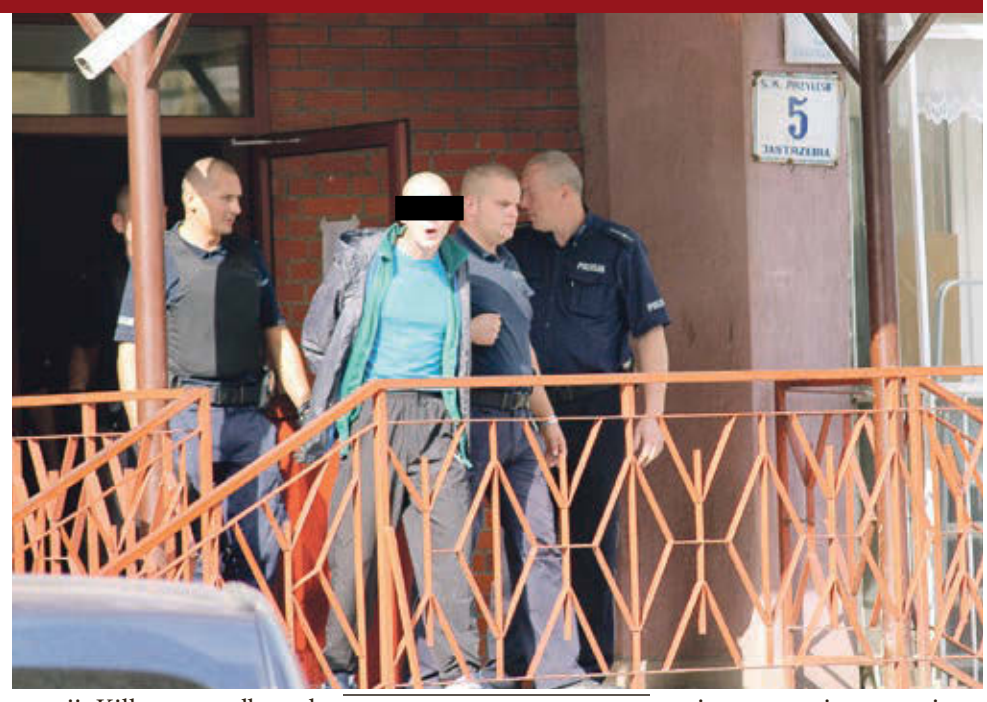

Fot. Marta Czachórska

O lubińskim Spidermanie pisaliśmy w poprzednim numerze. 25-latek Arkadiusz W. około godziny 5 próbował ukraść rower z balkonu na pierwszym piętrze wieżowca przy Jastrzębiej 5. – Gdy zauważył funkcjonariuszy, zaczął w ich kierunku rzucać różnymi przedmiotami. Następnie po balkonach rozpoczął wędrówkę w górę. Zatrzymywał się na innych piętrach, usiłując dostać się do któregoś z mieszkań. Lubinianin w ten sposób wszedł na dziewiąte piętro, gdzie włamał się do mieszkania i wszedł do środka – relacjonuje aspirant sztabowy Jan Pociecha, rzecznik lubińskiej policji. Tam jeszcze okradł śpiącego lokatora, zabierając mu telefon warty 1,5 tys. zł, papierosy i 20 zł. Został zatrzymany przez policję. Miał około 1 promila alkoholu w organizmie.

– Mężczyźnie został przedstawiony zarzut użycia groźby bezprawnej wobec funkcjonariuszy w celu zmuszenia ich od odstąpienia od czynności służbowych oraz usiłowania kradzieży z włamaniem – dodaje Jan Pociecha.

25-letni złodziej został aresztowany na trzy miesiące. Prokuratura Rejonowa w Lubinie prowadzi śledztwo w jego sprawie. Ponieważ w ostatnim czasie mężczyzna dopuścił się także rozboju i wymuszenia rozbójniczego, postępowania połączono.

– Arkadiusz W. ma dopiero 25 lat. Mimo to w okresie od 2007 do chwili obecnej prokuratura skierowała przeciwko niemu 10 kolejnych aktów oskarżenia. Działając głównie na lubińskim Przylesiu dopuszczał się drobnych przestępstw przeciwko mieniu oraz tzw. narkotykowych kwalifikowanych z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Kilka razy odbywał kary pozbawienia wolności – mówi Liliana Łukasiewicz, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Legnicy. – Ostatnio jego działania stawały się coraz bardziej zuchwałe, a przestępstwa nie były kierowane już tylko przeciwko mieniu, ale i przeciwko życiu oraz zdrowiu – dodaje.

Arkadiusz W. ma dopiero 25 lat. Mimo to w okresie od 2007 do chwili obecnej prokuratura skierowała przeciwko niemu 10 kolejnych aktów oskarżenia

Lubiński Spiderman ma na sumieniu między innymi kradzież konsoli do gier wraz z grami oraz rozbój w jednym z lubińskich salonów gier i kradzież 5,6 tys. zł. – Postępowania dotyczące obu powyższych czynów toczyły się, gdy 21 września Arkadiusz W. postanowił, wchodząc na balkon jednego z bloków, dokonać kolejnej kradzieży – dodaje prokurator Łukasiewicz. – Arkadiuszowi W. po jego ostatnim wyczynie postawiono zarzuty usiłowania kradzieży z włamaniem oraz stosowania gróźb i przemocy – wspinając się po balkonach rzucał w policjantów różnymi przedmiotami – w stosunku do funkcjonariuszy policji w celu zmuszenia ich do zaprzestania podjętej wobec niego interwencji – dodaje.

25-latek przyznał się do popełnienia dwóch przestępstw. Wypiera się natomiast dokonania rozboju w kasynie i wymuszenia rozbójniczego. **Marta Czachórska**

reklama

przyjdź na **bezpłatną** konsultację

zapytaj Dietetyka jak nadwaga znika!

UWAGA NADWAGA!

Organizatorem akcji jest NATUR HOUSE
Eksperci w reedukacji żywieniowej

Patroni medialni: WP kobieta, pesoPERFECTO

Centrum Innowacji Audiowizualnych

Walczymy o Życie Małego Rycerza!

Nazywam się Antoś Ratajczyk. Jestem niespełna 1,5 rocznym chłopcem i walczę z nietypowym i bardzo rzadkim guzem mózgu AT/RT. Przeszedłem trzy operacje, w tym jedną ratującą życie! Ostatnia operacja odbyła się 13 września.

Od 3 czerwca jestem pod opieką Kliniki Onkologii w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Przyjąłem kilka rodzajów chemioterapii – niestety żadna nie skutkuje. Nastąpiły przerzuty do całej głowy i rdzenia kręgosłupa. Obecnie przyjmuję silne leki przeciwbólowe i przeciwobrzękowe, w Polsce nie mam już żadnej szansy...

NIE CHCĘ! NIE PODDAM SIĘ! Jest jednak nadzieja i możliwość leczenia za granicą, ale mój stan na dzień dzisiejszy nie pozwala mi na podróż. Koszty związane z wyjazdem, leczeniem i ewentualnymi operacjami są poza zasięgiem moich Rodziców...
PROSZĘ POZWÓL MI ŻYĆ! Liczy się każda godzina, mamy bardzo mało czasu!

/AntosRatajczakPomoc

Fundacja „Nasze Dzieci" przy Klinice Onkologii w IP CZD
Al. Dzieci Polskich 20 lok. 120A, 04-730 Warszawa
Bank PEKAO S.A. **76 1240 1109 1111 0010 1163 7630**
tytułem: ANTONI RATAJCZYK

Z psychiatryka do aresztu

20-letni Mateusz Sz., zamieszany w próbę gwałtu zbiorowego na 24-letniej kobiecie z okolic Lubina, został przewieziony do aresztu. Początkowo agresor trafił do szpitala psychiatrycznego, jednak jego stan poprawił się na tyle, by kolejne trzy miesiące mógł spędzić za kratami. – Wkrótce przesłuchamy także pokrzywdzoną, co może mieć istotne znaczenie dla sprawy – informuje rzecznik Prokuratury Okręgowej w Legnicy Liliana Łukasiewicz.

Trójka mężczyzn podejrzanych o dokonanie zbiorowego gwałtu na młodej kobiecie wkrótce stanie przed sądem. Za atakiem na 24-latce, do którego doszło 5 września w okolicach garaży przy ul. KEN, mieli stać, zatrzymani jeszcze tego samego dnia: 24-letni Przemysław K., 32-letni Arkadiusz Ch., a także schwytany tydzień później 20-letni Mateusz Sz.

Kobieta w wyniku brutalnego pobicia doznała ciężkich obrażeń ciała w postaci stłuczenia mózgu oraz złamania kości oczodołu. Obecnie biegli czekają na opinię medyczną oraz wyniki badań biologicznych, których treść może mieć wpływ na ustalenie, czy brutalne zachowanie sprawców faktycznie zakończyło się na fazie usiłowania.

Za dokonanie gwałtu zbiorowego, a zatem takiego, w którym sprawca działa wspólnie z co najmniej jedną osobą, a nawet samą próbę usiłowania, które jest także kwalifikowane jako zbrodnia, sprawcom grozi kara w wymiarze od 3 lat do 15 lat pozbawienia wolności. MAF

Wpadli przez krzesło

Dwóch młodych lubinian wybiło krzesłem szybę w drzwiach wejściowych na klatkę schodową w jednym z bloków. Policjanci znaleźli wandali chwilę później na przystanku autobusowym. Mieli przy sobie „narzędzie zbrodni", czyli krzesło.

– 26 września po godzinie 6 rano do dyżurnego lubińskiej policji zadzwonił mieszkaniec osiedla Świerczewskiego. Jak poinformował, widział jak przed chwilą dwóch młodych mężczyzn krzesłem wybiło szybę w drzwiach wejściowych na klatkę schodową. Sprawcy uciekli – mówi aspirant sztabowy Jan Pociecha, rzecznik lubińskiej policji.

Gdy policjanci szukali wandali, zadzwonił kolejny mieszkaniec Lubina. Poinformował on, że dwóch młodych mężczyzn z krzesłem siedzi na przystanku.

– Mężczyźni odpowiadali rysopisom, a jeden z nich podczas swojego wyczynu skaleczył sobie dłoń. Zostali zatrzymani i trafili do policyjnego aresztu, gdzie trzeźwieją – dodaje Pociecha.

Wandale to 20- i 22-letni mieszkańcy Lubina. Zapłacą za wybitą szybę. Za zniszczenie cudzego mienia grozi im ponadto kara do 5 lat pozbawienia wolności. MRT

Kibic chciał wedrzeć się na stadion

33-letniego kibica klubu z Katowic zatrzymali 28 września podczas meczu Zagłębia z GKS-em lubińscy policjanci. – Mężczyzna chciał wtargnąć na stadion – potwierdza oficer prasowy lubińskiej policji, aspirant sztabowy Jan Pociecha. Sytuacja miała miejsce podczas pierwszoligowego meczu miedziowych z piłkarzami z Katowic. – W pewnym momencie policjanci musieli interweniować w sprawie 33-letniego mieszkańca Katowic, który usiłował wtargnąć na stadion przeskakując przez płot – relacjonuje Jan Pociecha.

Na szczęście jedynie na próbie się skończyło. 33-latek został zatrzymany i już wkrótce w trybie przyspieszonym stanie przed sądem. Grozi mu kara do trzech lat więzienia i zakaz uczestnictwa w imprezach masowych.

Po niedzielnym meczu policjanci ustalają ponadto personalia osób, które podczas spotkania Zagłębia z GKS-em odpaliły race. – Odpalono 11 rac. Pracujemy nad ustaleniem sprawców – zapewnia oficer prasowy lubińskiej policji. MAF

KRYMINAŁKI

Śledczy badają sprawę

Nie żyje niemowlę

Razem z czwórką małych dzieci poszli na rodziną imprezę. Pili tam alkohol. Kiedy wrócili do domu, położyli się spać. A razem z nimi 2-miesięczny synek. Rano okazało się, że dziecko nie żyje. Prawdopodobnie któreś z rodziców przygniotło go swoim ciałem – lubińska prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie śmierci niemowlęcia z Chocianowa. Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną zgonu dziecka najprawdopodobniej było gwałtowne uduszenie.

Jak dotąd śledczy ustalili, że 20 września – po powrocie z imprezy – około 1 w nocy rodzina położyła się spać.

– 2-miesięczny chłopiec spał w łóżku razem z rodzicami od strony ściany. Około godziny 7.00 rodzice obudzili się i stwierdzili, że chłopiec nie oddycha. Ojciec podjął próbę reanimacji, a następnie zadzwonił po pogotowie. Przybyły na miejsce lekarz o godzinie 8.25 rano stwierdził zgon chłopca – informuje Liliana Łukasiewicz, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Legnicy.

Jeszcze na miejscu prokurator i lekarz dokładnie obejrzeli zwłoki dziecka. Na jego ciele nie było żadnych budzących podejrzenia obrażeń. Sprawdzono też trzeźwość rodziców. O godzinie 9.50 wciąż byli nietrzeźwi. Ojciec miał 1,14 promila, a matka 0,86 promila alkoholu we krwi.

Z opinii wydanej przez biegłą z Zakładu Medycyny Sądowej w Poznaniu wynika, że dziecko było dobrze odżywione i zadbane. Nie miało obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych mogących świadczyć o stosowaniu przemocy.

– Biegła stwierdziła natomiast istnienie na organach wewnętrznych wybroczyn dowodzących, iż najprawdopodobniej bezpośrednią przyczyną zgonu niemowlęcia było gwałtowne uduszenie. Ostateczna opinia medyczna w tej sprawie sporządzona zostanie za kilka tygodni, po przeprowadzeniu dodatkowych badań medycznych – dodaje prokurator Łukasiewicz.

Na razie postępowanie prowadzone jest w sprawie, a nie przeciwko rodzicom. Gromadzone są dowody, które pozwolą prokuratorowi rozstrzygnąć, czy rodzice lub też jedno z nich dopuścili się nieumyślnego spowodowania śmierci chłopca, czy też zdarzenie należy rozpatrywać jako nieszczęśliwy wypadek.

Jeszcze na miejscu prokurator i lekarz dokładnie obejrzeli zwłoki dziecka. Na jego ciele nie było żadnych budzących podejrzenia obrażeń

– Zważywszy na ustalenie, że rodzice w dniu zdarzenia sprawowali opiekę nad małoletnimi dziećmi oboje pozostając pod wpływem alkoholu, prokurator powiadomił o tym Sąd Rodzinny w Lubinie, zwracając uwagę na sprawowanie pieczy w sposób nienależyty – uzupełnia rzecznik prokuratury.

Za nieumyślne spowodowanie śmierci grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

MARIOLA SAMOTICHA

Fot. Marta Czachórska

Uderzył w drzewo

Śmiertelny wypadek za Osiekiem

24-letni kierowca bordowego forda mondeo na lubińskich tablicach rejestracyjnych zginął w wypadku, do którego doszło 30 września przed godz. 10 na drodze relacji Osiek – Pieszków.

– Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 24-latek jechał od strony Osieka w kierunku Pieszkowa, gdy nagle – z nieznanych jeszcze przyczyn – na łuku drogi stracił panowanie nad autem – informuje aspirant sztabowy Jan Pociecha, oficer prasowy lubińskiej komendy. – Pojazd wypadł na przeciwległy pas ruchu i uderzył w drzewo. W wyniku odniesionych obrażeń mężczyzna zginął na miejscu – dodaje.

24-latek jechał sam. Na miejscu pojawili się strażacy, policjanci i prokurator, którzy wyjaśniają okoliczności wypadku.

Przez kilka godzin droga pomiędzy Osiekiem a Pieszkowem była całkowicie zablokowana. Zmotoryzowani jadący od strony Przylesia, w Osieku kierowani byli na drogę krajową nr 36, a potem do Raszówki przez Miłosną i Miłoradzice. Z kolei jadący od strony Raszówki – na Miłoradzice i Miłosną.

MARCELINA FALKIEWICZ

Fot. Marcelina Falkiewicz

24-latek jechał sam. Uderzył w drzewo i w wyniku odniesionych obrażeń zginął na miejscu

Zamiast do pojemników wyrzucają pod dzwony

Śmietnik wokół śmietników

Na śmieci porozrzucane wokół dzwonów do segregacji odpadów żalą się mieszkańcy ul. Baligrodzkiej. – Strasznie tu brudno, a najgorsze jest to, że nikt nie poczuwa się, by to posprzątać – tłumaczy jedna z mieszkanek. Okazuje się, że wszystkiemu winna jest ustawa.

Mieszkańcy wieżowców przy ul. Baligrodzkiej mają dwa miejsca, w których składują odpady. Pierwsze to zsyp zamykany na klucz, do którego dostęp mają wyłącznie mieszkańcy, a drugie to wolnostojące kolorowe dzwony do segregacji odpadów. Zsyp opróżniany jest nawet kilka razy dziennie, pojemniki na zewnątrz raz w tygodniu.

– Problem pojawia się w momencie, gdy do tych pojemników swoje śmieci wrzucają mieszkańcy spoza naszego osiedla. Wówczas odpadów jest tyle, że zaczynają się wysypywać – wyjaśnia kobieta. – Często zdarza się też, że pojemnik jest wypełniony jedynie do połowy, a ludzie już kładą reklamówki ze śmieciami obok – dodaje lubinianka.

I to – jak wyjaśnia Urszula Tołodziecka, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasza Chata" – okazuje się być kością niezgody pomiędzy nimi, a służbami, które dbają o czystość w naszym mieście.

– Ostatnio brudy zalegały tutaj prawie dwa tygodnie. Chodziliśmy do spółdzielni, zgłaszaliśmy i nic. Ruszyło się dopiero, gdy powiedzieliśmy, że powiadomimy media. Na początku tygodnia śmieci nagle zniknęły, a na pojemniku pojawiła się karteczka z ostrzeżeniem, że nie wolno zostawiać tu swoich nieczystości. Przypadek? – zastanawia się mieszkanka ul. Baligrodzkiej.

– Bo my problemu ze sprzątaniem naszych terenów nie mamy – twierdzi Urszula Tołodziecka. – Tylko że te kontenery stoją na terenie miejskim, a nasza sprzątaczka ma płacone za utrzymanie czystości w naszych budynkach i naszym terenie – dodaje prezes spółdzielni.

Innego zdania jest prezes MPWiK. – Zgodnie z prawem, jeśli bałagan wokół kontenerów wynika z ich przepełnienia, śmieci rozrzucone obok sprzątają pracownicy firma ASA, która wygrała przetarg na odbiór odpadów w naszym mieście lub ich podwykonawca jakim jest MPO. Jeśli zaś wokół danego pojemnika, mimo że jest on pusty, znajdują się jakiekolwiek nieczystości, odpowiada za nie zarządca – tłumaczy prezes MPWiK, Jarosław Wantuła.

MARCELINA FALKIEWICZ

Został ukarany przez PKS

Poszarpał i wyrzucił z autobusu

Karę upomnienia, ale przede wszystkim nauczkę, dostał ostatnio jeden z kierowców lubińskiego PKS. Mężczyźnie nie spodobało się zachowanie jednej z nastolatek, która podczas jazdy założyła nogi na poręcz w autobusie, znajdującej się na wysokości kostek.

Gdy dziewczyna nie reagowała na słowne upomnienia, szofer zatrzymał pojazd i wyrzucił ją z autobusu. – Złapał córkę za szyję i poszarpał – relacjonuje matka. – Myślał, że to chłopak – odpowiada prezes PKS.

Sytuacja miała miejsce w autobusie linii nr 7. O sprawie powiadomiła nas matka nastolatki. – Córka weszła do autobusu i usiadła z tyłu, jechała z zakupami do babci w kierunku ul. Sportowej. Na wysokości przystanku przy ul. Komisji Edukacji Narodowej kierowca podał przez głośnik komunikat, że ma zdjąć nogi z poręczy. Córka zdjęła nogi, po czym odruchowo z powrotem je założyła. Wówczas kierowca wpadł w szał. Zatrzymał autobus, wyszedł ze swojej kabiny, podszedł do córki, złapał ją za ubranie, a następnie za szyję i wyrzucił z autobusu – relacjonuje matka nastolatki.

– Powiedział też, że gdyby nie był w pracy, to by „mu" pokazał. Córka ma krótkie włosy, więc kierowca mógł wziąć ją za chłopca, ale czy to upoważnia go do przemocy? To przecież dziecko, niezależnie od płci – podkreśla lubinianka.

Sprawę zbadał lubiński PKS. – Zabezpieczyliśmy monitoring, na którym widać, że kierowca faktycznie wyprasza z autobusu młodą osobę. Nasz pracownik do końca myślał, że ma do czynienia z chłopcem. Stwierdził ponadto, że do takiego zachowania został sprowokowany słownie, jednak nie możemy tego zweryfikować, ponieważ kamery nie rejestrują dźwięku – wyjaśnia Kazimierz Ziółkowski, prezes lubińskiego PKS.

Nagrania z monitoringu jednak nie otrzymamy, ponieważ jest tajne. Skorzystać z niego mogą, i to tylko na specjalny wniosek, policja lub prokuratura. – Niemniej ukaraliśmy kierowcę za nieodpowiednie zachowanie. Zgodnie z kodeksem pracy otrzymał on karę upomnienia. To poważna kara – zapewnia Kazimierz Ziółkowski.

MARCELINA FALKIEWICZ

Kierowca autobusu stwierdził, że do takiego zachowania został sprowokowany słownie, jednak nie można tego zweryfikować, ponieważ kamery nie rejestrują dźwięku

Fot. Marta Czachórska

reklama

Centrum Innowacji Audiowizualnych

RCS. Regionalne Centrum Sportowe

CENTRUM SQUASH

zapraszamy od 1 września!

Hala Widowiskowo-Sportowa

Lubin, ul. Odrodzenia 28b

rezerwacja:

tel. 76 756 11 19

www.rcslubin.pl

Czekają na skatepark

– Skatepark został rozebrany, a wciąż nie widać, by coś się tam działo. Pomóżcie nam zawalczyć o nasze dobro – proszą lubińscy skaterzy. Jak informuje rzecznik prezydenta Lubina Jacek Mamiński, nowe urządzenia zostaną zamontowane na początku listopada.

Wakacyjna rozbiórka skateparku zaniepokoiła lubińską młodzież. Młodzi pasjonaci deskorolki nie chcieli, by skatepark został zlikwidowany. Założyli nawet specjalną stronę na Facebooku, na której wyrażali swoje obawy co do przyszłości tego miejsca.

Okazuje się, że niepotrzebnie. Skateparkiem zajął się bowiem Urząd Miejski w Lubinie, który co roku przeprowadza kontrolę wszystkich elementów zamontowanych na placu. – Z uwagi na zły stan techniczny elementów konstrukcyjnych funboxa z grinboxem i minirampy z bankiem, podjęto decyzję o ich utylizacji. W miejsce wspomnianych urządzeń zostaną wstawione nowe elementy. Obecnie trwają prace projektowe mające na celu wkomponowanie nowych urządzeń w te istniejące – informował kilka tygodni temu Jacek Mamiński. Warto dodać, że kwestie projektowe i przetargowe trwają czasem nawet kilka miesięcy. Nie inaczej było także w tym przypadku. Przetarg został dopiero rozstrzygnięty. – Wygrała go firma Techramps z Krakowa. Inwestycja będzie kosztowała nas około 140 tysięcy złotych. Nowe urządzenia zostaną zamontowane za osiem tygodni – informuje rzecznik prezydenta Lubina Roberta Raczyńskiego Jacek Mamiński. MAF

Urząd miejski zapewnia, że kładka zostanie wyremontowana

Dziecko wpadło do dziury

» *Deska się załamała i dwuletnie dziecko stojące na kładce wpadło do rzeki. Na szczęście chłopcu nic się nie stało. Dziury załatano. Jednak czy to wystarczy? – Trzeba coś z tym zrobić. Chodzi tędy dużo ludzi. Ktoś musi się tym zająć – mówi mama chłopca, który wpadł do rzeczki z przejścia pod nasypem kolejowym ze skweru Zastawnika w stronę parku Solidarności.*

Fot. Marta Czachórska

Staliśmy na kładce, patrząc na wodę. Nagle deska się złamała i mój synek wpadł do wody. Na szczęście szybko go wyciągnęłam i nic mu się nie stało, tylko się wystraszył – opowiada lubinianka.

Kobieta wezwała straż miejską, a ta tymczasowo odgrodziła kładkę taśmą. – Zawiadomię też urząd miejski. Chodzi tędy dużo ludzi, między innymi matki z dziećmi na spacer, ja też często korzystam z tej kładki. Ktoś powinien się tym zająć – mówi mama chłopca, który wpadł do wody.

Błyskawicznie, bo gdy jeszcze rozmawiamy, pojawiają się panowie przysłani przez lubiński magistrat, aby załatać dziury w kładce.

– Ta kładka jest w tym miejscu od wielu lat. Monitorujemy ją, ale nie jesteśmy w stanie robić tego na okrągło. Kładka jest bardzo blisko wody, a materiał z którego jest zrobiona, czyli drewno, szybko koroduje – mówi Rafał Rozmus, naczelnik wydziału infrastruktury Urzędu Miejskiego w Lubinie. – Mamy w planach budowę nowej kładki z trwalszego materiału niż drewno – dodaje, jednak nie określa konkretnego terminu przebudowy.

– Staliśmy na kładce, patrząc na wodę. Nagle deska się złamała i mój synek wpadł do wody – opowiada lubinianka

Naczelnik zapewnia jednocześnie, że urząd nie planuje zamykać tej kładki, bo po pierwsze korzysta z niej dużo osób, a po drugie ludzie mogliby zacząć przechodzić przez nasyp, co byłoby niebezpieczne.

O tym przejściu pisaliśmy już w ubiegłym roku. Ze ścian i sklepienia tunelu odpadają bowiem części cegieł. Dlatego PKP, do którego należy tunel, najpierw zdecydowało się zamknąć kładkę, a potem, choć blokujący drogę pręt zdjęto, ustawiono tabliczkę z zakazem przejścia. Tabliczka nadal tam jest, ale nieczytelna, bo została zamazana farbą. MARTA CZACHÓRSKA

reklama

19 cm mniej w miesiąc! Wielka metamorfoza lubinianki

IKOONA INSTYTUT URODY Manufaktura Fitnessu

Próbowała już niemal wszystkiego. Raz schudła bardzo dużo, ale tylko dlatego, że dopadła ją choroba. Ważyła 85 kilogramów, wstydziła się swojego wyglądu, czuła się nieatrakcyjna. Postanowiła wziąć udział w konkursie organizowanym przez Instytut Urody Ikoona wspólnie z klubem Manufaktura Fitnessu. I stał się cud! W 24 dni 45-letnia pani Dorota schudła aż 10 kg! Co więcej straciła 19 cm w talii, po 10 cm w biodrach i udach. Zmieniła też fryzurę, zdrowo się odżywia. – I w końcu czuję się zadbana i szczęśliwa – opowiada lubinianka.

Pomysł na przeprowadzenie metamorfozy wybranej lubinianki to akcja, jaką instytut Ikoona zorganizował z portalem lubin.pl.

– Całe życie zmagam się z walką z kilogramami. Największa moja waga to 107 kilogramów a na chwilę obecną 85 kg. W okresie przekwitania jest mi bardzo trudno schudnąć mimo podejmowanych prób. Mam obwisłą skórę. Zatrzymuje mi się woda w organizmie. Dziś tak bardzo chciała bym znów poczuć się atrakcyjną kobietą. Być może to pozwoli mi znaleźć swoja drugą połówkę i sprawi bym zaczęła się dobrze czuć we własnej skórze i samopoczucie uległo by znacznej poprawie. Przestała bym się wstydzić swojego wyglądu – pisała w liście pani Dorota. To właśnie argumentacja 45-latki była najbardziej przekonywująca.

W międzyczasie do współpracy dołączył zaprzyjaźniony fitness klub dla kobiet – Manufaktura Fitnessu. Dzięki temu pani Dorota mogła poddać się pełnej przemianie. W Manufakturze ćwiczyła z trenerem Jarkiem, by spalić zbędne kalorie, a specjalistki z Ikoony dbały o kondycję jej skóry.

– W Instytucie Urody Ikoona zajmowaliśmy się luźną skórą, zgromadzoną wodą, tkanką tłuszczową. Mając do dyspozycji LipoLaser, Icoona i Focus RF wiedzieliśmy, że osiągniemy pożądane rezultaty. Kombinacja zabiegów oferowanych w naszym instytucie może zdziałać wiele – podkreśla Monika właścicielka instytutu.

W pakiet dziesięciu odpowiednio dobranych zabiegów Icoone wpleciono dwa zabiegi lipolaserem. Największy spadek był widoczny już po drugim zabiegu – w tali i biodrach minus 4 cm, uda minus 3cm, gdyż układ limfatyczny był już pobudzony, specjaliści usunęli zastoje wodne.

– Jako dodatek wykonaliśmy pani Dorocie bezinwazyjny lifting twarzy, aby podnieść jej owal i zmniejszyć zmarszczki mimiczne, a ostatnim szlifem na diamencie był manicure Gelcolor na paznokciach w odważnym kolorze – dodaje właściciel.

W tym samym czasie, w Manufakturze Fitnessu, pani Dorota pracowała z trenerem Jarkiem. Wspólna praca rozpoczęła się od pomiarów składu ciała, trener wyjaśnił kobiecie jaki ma poziom tkanki tłuszczowej, mięśniowej oraz zawartość wody w organizmie oraz wspólnie opracowanych wskazówek odnośnie odżywiania. Dzięki przeanalizowaniu trybu życia i sposobu odżywiania lubinianki w bezbolesny sposób można było wpleść ćwiczenia oraz nowe nawyki żywieniowe w codzienne obowiązki i pracę.

Trening, wykonywany pod okiem trenera, był typowo funkcjonalny – ćwiczenia naśladujące ruchy wykonywane przez nas w życiu codziennym.

Ciężka praca lubinianki plus specjalistyczny sprzęt przyniosły efekty. Po niespełna miesiącu zmiany było widać gołym okiem. W ciągu 24 dni 45-latka straciła 10 kg i 19cm w talii, 10 cm w biodrach i udach, jednocześnie poprawiając swoje samopoczucie.

Pani Dorota zapowiada, że nie poprzestanie na 10 kilogramach. Chce wyglądać jeszcze lepiej. Dlatego wciąż ćwiczy w Manufakturze, zaczęła też uprawiać nordic walking. I zdrowo się odżywia.

Lubinianek, które chciałyby coś zmienić w swoim wyglądzie, zapewne jest dużo więcej. Każda z nich może przyjść do Ikoony. Mogą również udać się do Manufaktury Fitnessu. Co więcej, do końca października w Instytucie i Manufakturze obowiązuje promocja – dowolny zabieg można wykonać o 10 procent taniej (wystarczy wydrukować poniższą kartę rabatową).

PRZED METAMORFOZĄ

PO METAMORFOZIE

Więcej informacji można znaleźć na: www.ikoona.pl tel. 517 329 671 lub www.manufakturafitnessu.pl tel. 882 126 668.

Centrum Innowacji Audiowizualnych

POWIATOWY URZĄD PRACY
CENTRUM AKTYWIZACJI ZAWODOWEJ
ul. Jana Kilińskiego 12b, 59-300 Lubin, tel. (076) 746-14-01, fax 746-14-00,
e-mail wrln@praca.gov.pl Http://pup.lubin.sisco.info

Finansują programy na rzecz promocji zatrudnienia

Dodatkowe środki z Funduszu Pracy

» *Powiatowy Urząd Pracy w Lubinie ubiega się o dodatkowe środki Funduszu Pracy w łącznej kwocie 755 tys. zł, pochodzące z rezerwy Ministra Pracy i Polityki Społecznej na finansowanie programów na rzecz promocji zatrudnienia, łagodzenia skutków bezrobocia i aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych.*

Programy skierowane będą dla bezrobotnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Lubinie:

- w wieku 30-50 lat oraz
- będących w szczególnej sytuacji na rynku pracy spełniających art. 49 ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz.U.2013.674 ze zm.), tj. bezrobotni do 30. roku życia, długotrwale bezrobotni, bezrobotni powyżej 50. roku życia, korzystający ze świadczeń z pomocy społecznej, posiadający co najmniej jedno dziecko do 6. roku życia lub co najmniej jedno dziecko niepełnosprawne do 18. roku życia czy bezrobotni niepełnosprawni.

Nową kategorią programów są programy aktywizacji bezrobotnych w wieku 30-50 lat. Program wychodzi naprzeciw bezrobotnym znajdującym się w powyższym przedziale wiekowym, którzy często nie mieszczą się w katalogu wymienionym w ustawie, przez co mają mniejsze szanse na skorzystanie z form aktywizacji zawodowej.

W ramach środków rezerwy ministra urząd pracy w Lubinie przewiduje pomoc dla 20 osób, planuje się udzielenie 10 jednorazowych środków na rozpoczęcie działalności gospodarczej oraz szkolenie grupowe dla 10 osób, pn. „Kierowca wózka jezdniowego z napędem silnikowym + bezpieczna wymiana butli gazowych". Szkolenie odpowiadać ma na problem braku kwalifikacji lub zmiany kompetencji pod kątem aktualnych potrzeb lokalnego rynku pracy wśród osób mieszczących się w grupie wiekowej 30-50 lat. Na zadania związane z aktywizacją omawianej grupy bezrobotnych urząd wnioskuje o 185 tys. zł.

W związku z tym, iż nabór na doposażenia stanowiska pracy, który odbył się we wrześniu br. cieszył się ogromnym zainteresowaniem, urząd ubiega się o dodatkowe fundusze w wysokości 400 tys. zł dla pracodawców, którzy w wyniku tego naboru nie otrzymali wsparcia. Dzięki temu stworzonych zostanie 20 miejsc pracy dla bezrobotnych będących w szczególnej sytuacji na rynku pracy.

Dodatkowo urząd pracy w Lubinie wnioskuje o środki finansowe w wysokości 170 tys. zł na podjęcie działalności gospodarczej dla 10 osób znajdujących się w szczególnej sytuacji na rynku pracy.

Na chwilę obecną urząd czeka na odpowiedź w sprawie złożonych wniosków o przyznanie dodatkowych środków z Funduszu Pracy. W momencie gdy zostaną przyznane wnioskowane fundusze, planuje się rozpoczęcie realizacji obu programów. Ogłoszenie o naborze wniosków umieszczone będzie na stronie internetowej urzędu – www.pup-lubin.pl. **ANNA ZAWADZKA**

Centrum Inicjatyw Audiowizualnych

vetrex
okna premium

Okno **VR90 Synergy**

Bezkompromisowe rozwiązanie

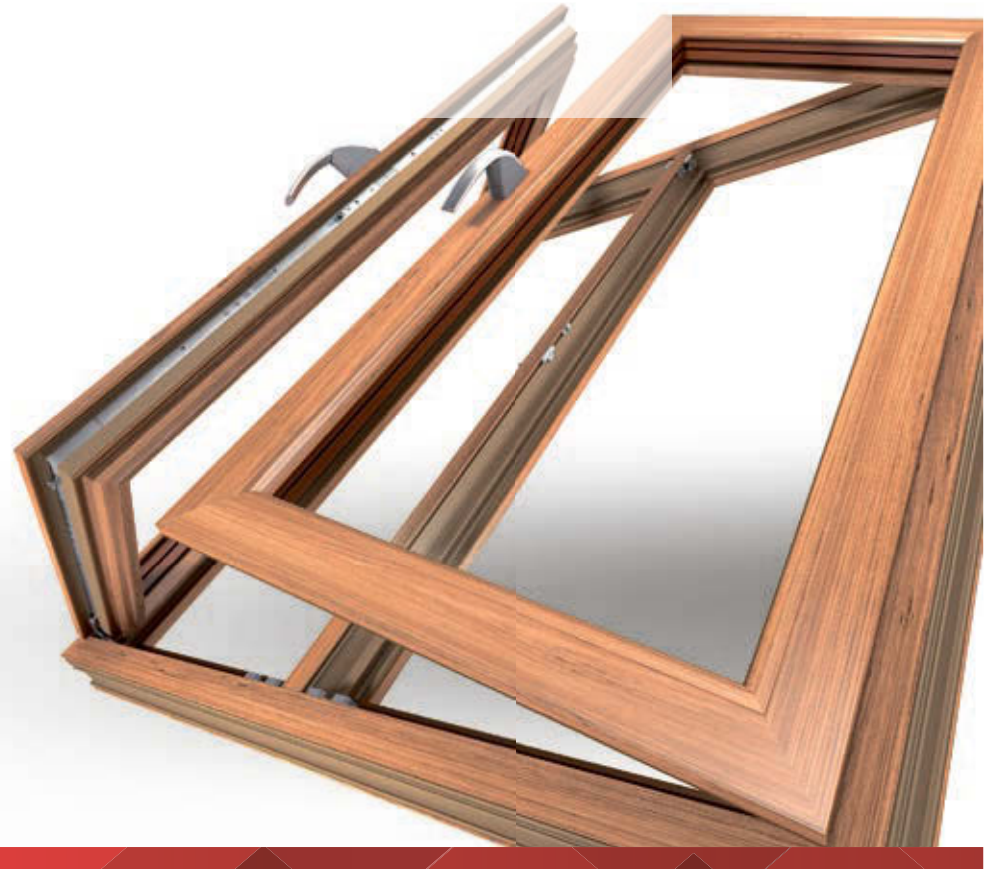

PASSA Salony Sprzedaży www.vetrex.eu

Lubin ul. Sikorskiego 36 tel. 512 831 848 e-mail: lubin@passa.com.pl
Głogów ul. Brzeska 7A tel. 76 835 09 82 e-mail: passa@passa.com.pl

Wiadomości

Powiatowe

Nowa karetka i sprzęt dla pogotowia

▸ Starostwo wspomogło lubińskie pogotowie

Fot. Marta Czachórska

To urządzenie bardzo pomocne, można wręcz powiedzieć, że genialne – zachwalał autopuls dyrektor Pogotowia Ratunkowego w Legnicy Andrzej Hap. To jedno z urządzeń, jakie otrzymało lubińskie pogotowie od starostwa. Wypełnią one nową karetkę, którą ze środków własnych kupiło pogotowie.

26 września odbyło się uroczyste poświęcenie nowego ambulansu i sprzętu. – Gdy raz nie poświęciliśmy karetki, następnego dnia miała wypadek, więc teraz dbamy, żeby każda była poświęcona – mówi uśmiechając się dyrektor Hap.

Nowa karetka, marki Mercedes, jest bardzo nowoczesna. Kosztowała 350 tys. zł. Wypełni ją sprzęt kupiony przez lubińskie Starostwo Powiatowe. – Ten sprzęt jest warty kilkadziesiąt tysięcy złotych. Samo urządzenie autopuls kosztowało około 40 tysięcy złotych – mówi dyrektor pogotowia Andrzej Hap.

Autopuls mechanicznie uciska klatkę piersiową pacjenta i wspomaga jego reanimację. – Dzięki niemu ambulans nie musi się zatrzymywać, gdy dojdzie do zatrzymania krążenia, bo urządzenie samo podejmuje reanimację. W rezultacie przyśpiesza transport do szpitala i w wielu sytuacjach pozwala dowieźć pacjenta żywego – dodaje szef pogotowia.

Oprócz autopulsu kupiono między innymi deskę ortopedyczną, CB-radio i resuscytatory.

– Lepiej zapobiegać niż leczyć. Zarząd, któremu przewodzę od dwóch lat, przyjął jako priorytet dbanie o bezpieczeństwo mieszkańców powiatu. Dlatego wspieramy straż pożarną, policję, ale również pogotowie – mówi starosta lubiński Adam Myrda. – Nie jest to ostatnia pomoc dla pogotowia z naszej strony. W tegorocznym budżecie będą jeszcze środki na ten cel. Czekamy na sygnał od pogotowia, co jest potrzebne i postaramy się to kupić.

Obecnie w Lubinie w 24-godzinnej gotowości są dwie karetki specjalistyczne i dwie podstawowe. Natomiast na terenie byłego województwa legnickiego, który podlega Pogotowiu Ratunkowemu w Legnicy, taki całodobowy dyżur pełni w sumie 10 karetek specjalistycznych i 10 podstawowych.

– Założyliśmy sobie, że w taborze nie będziemy mieć karetek starszych niż 5-letnie – dodaje dyrektor Hap.

MARTA CZACHÓRSKA

Centrum Innowacji Audiowizualnych

Dziękowali żonkilami

▸ Wolontariusze z regionu świętowali

Przez ostatnich pięć lat Stowarzyszenie Palium rozdało tysiąc żółtych koszulek wolontariuszy. – Niektórzy kończą szkołę i odchodzą. Wciąż przychodzą też nowi. Trudno zliczyć, ilu w tej chwili mamy wolontariuszy – mówi z uśmiechem Zbigniew Warczewski, prezes Stowarzyszenia Palium. W ubiegłym tygodniu wolontariusze z naszego powiatu świętowali.

– Powoli staje się już tradycją, że co roku zapraszamy na spotkanie młodych ludzi zaangażowanych w działalność społeczną – dodaje prezes Warczewski. – Najbardziej cieszy mnie to, że młodzi ludzie chcą być wolontariuszami i chcą pomagać.

W sali Muzy pojawiło się około 150 młodych wolontariuszy z różnych szkół pomagających lubińskiemu hospicjum i Stowarzyszeniu Palium.

– Zostałam wolontariuszką, bo uznałam, że to dobry sposób na wykorzystanie wolnego czasu, przy okazji można komuś pomóc. Jak widzę uśmiech na twarzy człowieka, któremu pomagam, sama się uśmiecham – mówi Julia Peplińska z Gimnazjum nr 4 w Lubinie, która wolontariuszką jest od ubiegłego roku.

Jak co roku, oprócz podziękowań dla wolontariuszy, przyznano też żonkile, czyli, jak nazywa je prezes Palium, hospicyjne Oskary. Otrzymują je zawsze ci, którzy najbardziej angażują się w działalność lubińskiego hospicjum. Tym razem byli to: dr Eleonora Mess z Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, Elżbieta Michalak, organizująca działania wolontariuszy i Bożena Cieślak.

MARTA CZACHÓRSKA

Fot. Marta Czachórska

To już tradycja, że Stowarzyszenie Palium co roku zaprasza na spotkanie wolontariuszy, którzy pomagają lubińskiemu hospicjum

Pokaż anioła

▸ Ogólnopolski konkurs Młodzieżowego Domu Kultury

Może być wyrzeźbiony lub namalowany – technika jest dowolna – ważne jest natomiast, żeby przedstawić własną wizję anioła. Młodzieżowy Dom Kultury w Lubinie zaprasza do wzięcia udziału w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Anioły są takie...”.

W konkursie mogą wziąć udział osoby od 5. do 21. roku życia. Konkurs jest samofinansujący, środki przeznaczone są wyłącznie na nagrody i techniczną obsługę konkursu. Prawo uczestnictwa w konkursie mają uczniowie, za których dokonana zostanie wpłata w wysokości 3 złotych za osobę. Wpłaty mogą pochodzić m.in. od osób prywatnych, komitetów rodzicielskich, firm, instytucji i urzędów wspierających działalność kulturalną.

Ponadto do organizatora konkursu, czyli lubińskiego MDK-u trzeba przysłać kartę zgłoszenia i jedno, może być zbiorowe, potwierdzenie wpłaty (kopię) na konto organizatora.

MDK nie przyjmuje prac zbiorowych. Każda placówka może zgłosić do konkursu dowolną liczbę osób. Prace można wysyłać do 14 listopada na adres: Młodzieżowy Dom Kultury, ul. KEN 6a, 59-300 Lubin, tel./faks 076/847 86 64.

Szczegółowy regulamin konkursu można znaleźć w inernecie na stronie www.mdk-lubin.pl.

MARTA CZACHÓRSKA

Geodezja się przeprowadza

▸ Z ulicy Słowiańskiej na Kilińskiego

Budujesz dom? Teraz wszystkie niezbędne formalności załatwisz w jednym miejscu – od przyszłego tygodnia, 6 października, Departament Geodezji i Kartografii zmienia siedzibę. – Przeprowadzamy się do siedziby starostwa powiatowego – mówi Krzysztof Siudziński, dyrektor departamentu.

Dotąd scenariusz wyglądał tak – po pozwolenie na budowę musieliśmy się udać do starostwa, czyli do budynku przy ulicy Kilińskiego, ale już po wymaganą mapę geodezyjną – na ulicę Słowiańską. Tam od kilkudziesięciu lat mieściła się bowiem siedziba Departamentu Geodezji i Kartografii.

– Uznaliśmy, że pora to zmienić. Przede wszystkim Departament Geodezji jest częścią starostwa, więc powinien się mieścić w tym samym miejscu, co pozostałe wydziały – tłumaczy starosta Adam Myrda. – Ponadto ten budynek jest już w złym stanie technicznym. Na jego remont i na dostosowanie pod rosnące potrzeby zasobu geodezyjnego trzeba by wydać około 2 mln zł. Po co to robić, skoro mamy wolne pomieszczenia w siedzibie starostwa. Zdecydowaliśmy przenieść wydział, bo to duże udogodnienie dla mieszkańców, ale też dużo tańsze rozwiązanie – podkreśla.

Przez cały najbliższy tydzień pracownicy departamentu będą się zajmować przeprowadzką

Fot. Marcelina Falkiewicz

Przez cały najbliższy tydzień pracownicy departamentu będą się zajmować przeprowadzką. Trzeba przenieść całą dokumentację i meble, uruchomić programy w starostwie. – Robimy to tak, by żaden z naszych klientów nie odczuł niedogodności. Mieszkańcy, którzy do piątku do 3 października pojawią się w Departamencie Geodezji przy ulicy Słowiańskiej, normalnie załatwią wszystkie swoje sprawy – zapewnia dyrektor Siudziński. – Natomiast w poniedziałek, 6 października, będziemy już w starostwie i tam będziemy obsługiwać naszych klientów – zaznacza.

Departament Geodezji i Kartografii będzie się mieścić na trzecim piętrze starostwa powiatowego. – Pomieszczenia zostały przebudowane i przystosowane do pracy urzędników. Na tym samym piętrze, także w odnowionych pomieszczeniach, będzie też przyjmował Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego. Ponieważ piętro niżej ulokowany jest Departament Architektury i Rozwoju, planowana zmiana stanowić będzie znaczne ułatwienie dla naszych mieszkańców. Wszystkie formalności związane z budową, przebudową i odbiorami nieruchomości załatwimy teraz w jednym miejscu – podkreśla starosta Adam Myrda.

Dodajmy, że dotychczasowa siedziba geodezji przy ulicy Słowiańskiej prawdopodobnie zostanie wystawiona na sprzedaż.

MARIOLA SAMOTICHA

Dzień Białej Laski

▸ Niewidomi świętują

To dla nich ważny dzień. Oprócz corocznego Dnia Białej Laski lubińscy niewidomi i niedowidzący świętowali 25 września 30-lecie swojego koła. – Dzięki współpracy z urzędem, starostwem, MOPS-em, Domem Dziennego Pobytu Senior i wieloma innymi instytucjami po tych 30 latach łatwiej nam żyć – przyznaje prezes Koła Polskiego Związku Niewidomych w Lubinie Teresa Woś.

Podczas uroczystej gali lubińskiego KPZN wyróżniono członków założycieli, zarząd oraz przyjaciół koła. – Osoby ociemniałe czy niedowidzące są mniej zauważalne niż osoby jeżdżące na wózkach inwalidzkich. W związku z tym, że nasze inwalidztwo jest mało widoczne, ponieważ okulary nosi praktycznie co druga osoba, tym bardziej staramy się zapewnić naszym członkom możliwość normalnego życia i funkcjonowania – tłumaczy Teresa Woś.

W uroczystej gali wzięli udział przedstawiciele miasta (od prawej): Marzena Reutt - dyrektor gabinetu prezydenta i Andrzej Górzyński - przewodniczący rady miejskiej, a także powiatu - starosta Adam Myrda

Fot. Marcelina Falkiewicz

Nie udałoby się to, gdyby nie lokalne samorządy i instytucje, które wpierają lubińskie koło. – Myślę, że tak prężnie działające koło wymaga zewnętrznego wsparcia w różnych dziedzinach. To z pewnością pomaga poradzić sobie z troskami dnia codziennego środowiska osób niepełnosprawnych. Życzę lubińskiemu kołu licznej rzeszy przyjaciół i sprzymierzeńców, którzy będą rozumieli potrzeby osób z tego środowiska i będą nieśli im wsparcie – wylicza Stanisława Lewandowska, dyrektor lubińskiego MOPS.

– Czego można życzyć członkom KPZN? Kolejnych trzydziestu lat, choć koło działa bardzo prężnie, więc myślę, że z pożytkiem dla koła, można spokojnie życzyć kolejnych stu. Wśród członków mam wielu znajomych i przyjaciół, dobrze mi się z nimi współpracuje. Ci ludzie zasługują na to, by im pomóc. Odwdzięczają się za to swoim sercem i radością – mówi starosta lubiński Adam Myrda.

MARCELINA FALKIEWICZ

Grypa zastawia sidła

▸ Na razie nie zaobserwowano wzrostu liczby zachorowań

Wzrostu liczby zachorowań na grypę spodziewają się w najbliższym czasie epidemiolodzy z lubińskiego sanepidu. – Nośność wirusa zwiększa się chociażby przez ciągłe zmiany pogody. W tym okresie jesteśmy szczególnie narażeni na zakażenie którymkolwiek z wirusów grypy – przestrzega dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lubinie Janina Szelągowska.

Początek jesieni to zawsze okres wzmożonej zachorowalności. Katar, kaszel i ogólnie osłabienie towarzyszą nam co roku przy nagłej zmianie pogody. Doskonale wiedzą o tym pracownicy sanepidu. – Aktualnie nie obserwujemy wzrostu zachorowań. Słyszy się raczej o poszczególnych przeziębieniach, jednak lada moment zacznie się coroczny sezon grypowy – zapowiada Janina Szelągowska.

Epidemiolodzy wysłali w ostatnim czasie do lubińskich lecznic informacje, by każdy przypadek choroby lub nawet jej podejrzenia, niezwłocznie zgłaszać w sanepidzie.

– Istnieją jednak sposoby, by ustrzec się przed przeziębieniem i chorobą – zapewnia szefowa epidemiologicznej placówki. – Przede wszystkim należy unikać skupisk ludzkich i zachowywać zasad higieny. Przestrzeganie tych dwóch reguł zmniejsza prawdopodobieństwo zakażenia którymkolwiek z wirusów – radzi dyrektor.

MARCELINA FALKIEWICZ

Katar, kaszel i ogólnie osłabienie towarzyszą nam co roku przy nagłej zmianie pogody. Doskonale wiedzą o tym pracownicy sanepidu

Fot. Marta Czachórska

Centrum Innowacji Audiowizualnych

Buszkowice kultywują tradycje

Ziemniak po raz siódmy

Rozmaite potrawy z ziemniaka i wyśmienita zabawa do białego rana – w Buszkowicach już po raz siódmy obchodzono Święto Pieczonego Ziemniaka.

Tradycyjnie już gospodynie z sołectwa zadbały o to, aby suto zastawione stoły z potrawami z ziemniaków oraz swojskimi wyrobami zrobiły wrażenie na przybyłych gościach.

Chętnych do udziału w uroczystości jak zwykle nie brakowało. Oprócz licznie przybyłych mieszkańców na święcie pojawił się także starosta lubiński Adam Myrda, przewodniczący rady powiatu Krystian Kosztyła, a także radni gminy Ścinawa.

Jak co roku zorganizowano konkurs na najlepszą potrawę z ziemniaka. Dania wyglądały i smakowały wyśmienicie, dlatego też jury postanowiło nagrodzić wszystkie panie.

Podczas tegorocznej uroczystości nagrodzono nie tylko gospodynie. Pełniący wiele lat swą funkcję sołtys Jan Śliwa został wyróżniony przez starostę lubińskiego, który osobiście wręczył sołtysowi nagrodę za zasługi na rzecz lokalnej społeczności w postaci statuetki z popiersiem Piłsudskiego.

Imprezę, trwającą do późnych godzin, zakończyła zabawa taneczna.

MAGDALENA ŚLIWA

Fot. Magdalena Śliwa

Gospodynie z sołectwa zadbały, aby stoły były suto zastawione potrawami z ziemniaków

Mieszkańcy skarżą się na GZUKiM

Albo nie ma wcale, albo leci brudna

Na koszmarne skutki remontów prowadzonych przez GZUKiM skarżą się mieszkańcy Siedlec. – Awaria wodociągów trwa od piątku. Najpierw nie było wody w ogóle, a teraz leci brudna – żali się jedna z mieszkanek gminy wiejskiej. Według rzecznika urzędu, winny całej sytuacji jest jeden z mieszkańców, który podczas budowy stawu uszkodził jeden z głównych zaworów. – Sprawa jest już na policji – zapewnia Janusz Łucki.

O awarii w Siedlcach Gminny Zakład Usług Komunalnych i Mieszkaniowych z Księginicach rzekomo informował w czwartek. – Przez cały dzień nie było wody, a nikt nic nie wiedział na ten temat. Mało tego, od piątku przez cały weekend w kranach leciała co prawda woda, ale brudna i niezdatna do czegokolwiek – opowiada Czytelniczka.

– W niedzielę pojawił się we wsi pan z GZUKiM-u, który z zerowym poczuciem powagi powiedział, że nic z tym nie mogą zrobić. Ciekawe, kto zapłaci za wodę, którą przez ponad dwie godziny spuszczano z hydrantów i naszych domowych kranów? – pyta kobieta.

Według urzędu gminy, pod który podlega księginicki GZUKiM, winny całemu zajściu okazał się... jeden z mieszkańców. – Właściciel jednej z posesji podczas budowy stawu uszkodził zawór, z którego część wody uleciała, a część została zassana i trafiła do wiejskich gospodarstw. Dziś sytuacja jest już opanowana, natomiast mieszkaniec, który spowodował awarię został zgłoszony na policję, która sprawdzi, czy nie zrobił tego specjalnie – informuje rzecznik gminy wiejskiej Lubin Janusz Łucki.

– Ciekawe, kto zapłaci za wodę, którą przez ponad dwie godziny spuszczano z hydrantów i naszych domowych kranów? – pyta mieszkanka Siedlec, która przysłała do nas zdjęcie brudnej wody

Fot. Czytelniczka

– Mamy takie zgłoszenie, teraz będziemy badać, czy nie doszło do popełnienia przestępstwa – potwierdza oficer prasowy lubińskiej komendy aspirant sztabowy Jan Pociecha.

Co do rachunków, których obawiają się mieszkańcy, urzędnik zapewnia, że GZUKiM dokona procentowych wyliczeń zużycia wody, które miało miejsce w czasie awarii, po czym odejmie je od rozliczenia danego gospodarstwa.

MARCELINA FALKIEWICZ

Mieszkańcy Ręszowa długo na to czekali

Są pieniądze na remont

Dobra wiadomość dla mieszkańców gminy Ścinawa. Powiat lubiński pozyskał z urzędu marszałkowskiego pieniądze na remont drogi Siedlce – Ręszów, dzięki czemu po ponad sześciu latach czekania, w końcu będzie można zakończyć tę inwestycję.

Mieszkańcy Ręszowa długo czekali na remont tej drogi. Dojazd do wsi był bowiem znacznie utrudniony. Kilka lat temu prace w końcu ruszyły. Ale nigdy ich nie skończono. Wcześniejsze władze powiatu wylały poszczególne warstwy asfaltu, zapominając o ostatniej ścieralnej warstwie, która zakończyłaby całą inwestycję na około 3-kilometrowym odcinku tej drogi.

Po ponad sześciu latach remont w końcu się zakończy. – Udało nam się pozyskać dofinansowanie z urzędu marszałkowskiego na zakończenie tej inwestycji – mówi wicestarosta Damian Stawikowski. – Na ostatniej sesji radni sejmiku zaakceptowali nasz wniosek. Otrzymamy 290 tys. zł na remont – dodaje.

Pozostałą kwotę, czyli 200 tys. zł dołoży powiat lubiński. Pieniądze są zarezerwowane w tegorocznym budżecie. W najbliższym czasie starosta Adam Myrda podpisze umowę z marszałkiem Cezarym Przybylskim na dofinansowanie tej inwestycji. Potem powiat lubiński będzie mógł ogłosić przetarg.

– Szacujemy, że prace rozpoczną się na przełomie października i listopada. Potrwają około dwóch tygodni – dodaje wicestarosta Stawikowski.

MARIOLA SAMOTICHA

Uczcili jednocześnie 60-, 25- i 15-lecie

Sentymentalny jubileusz

Nie tylko święto szkoły, ale nauki w ogóle obchodzili ostatnio mieszkańcy Siedlec. We wsi odbyły się uroczystości związane z 60-leciem edukacji, 25-leciem szkoły oraz 15-leciem nadania imienia placówce. – To jest taki potrójny, bardzo ważny dla nas jubileusz – mówi Krystyna Szarowska, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Siedlcach.

– Ponieważ jesteśmy szkołą z tradycjami, chętnie obchodzimy takie jubileusze. Szkoła już ma wiele lat. Początkowo była to placówka siedmioklasowa, później ośmioklasowa. Następnie zamknięto ją na kilka lat. Zmieniało się wiele, odbywały się remonty, nasza szkoła piękniała, a dzieci odnosiły coraz większe sukcesy. Staramy się krzewić patriotyzm, kształtować właściwe postawy i więzi z naszymi uczniami oraz absolwentami, tak żebyśmy po latach mieli co wspominać – mówi Krystyna Szarowska, dyrektor szkoły w Siedlcach.

A wspomnieniom i opowieściom podczas jubileuszu szkoły nie było końca. – Chodziłam tu do szkoły podstawowej. Byłam przewodniczącą. Pamiętam, że pewnego razu udało mi się pojechać do Sejmu. Byłam w domu poselskim. Odwiedziliśmy też jednego z posłów w jego gabinecie. Była to wspaniała przygoda! Widzę, że teraz też jest fajnie. Wszyscy nauczyciele są tutaj bardzo ciepli. Teraz uczą moją córkę. Nie wyobrażam sobie dla niej lepszych pedagogów – przyznaje absolwentka siedleckiej podstawówki Ewelina Koprianiuk.

Fot. Agata Jankowska

Podczas uroczystości był też czas na gratulacje

Na uroczystym jubileuszu nie mogło zabraknąć przedstawicieli władz powiatu. – Te mury na pewno widziały niejedno. Wypuściły w świat wielu świetnych ludzi. Trzeba to uczcić – przyznaje starosta Adam Myrda.

Po oficjalnej części uroczystości rozpoczął się program artystyczny. Następnie uczniowie, goście i absolwenci mogli obejrzeć film przygotowany specjalnie na jubileusz, zwiedzić galerię zdjęć czy w grupach przyjaciół ze szkolnej ławki powspominać beztroskie, szkolne lata.

MARCELINA FALKIEWICZ

Deklaracja mieszkańca? Osobliwa sprawa

Dziwna akcja w gminie

Wójt Irena Rogowska wciąż jeszcze nie potwierdziła, czy będzie ubiegać się o reelekcję. Obiecywała mediom, że swoją decyzję ogłosi we wrześniu. Miesiąc się skończył, a rzecznik gminy wciąż prosi o cierpliwość. Sugeruje, że jeśli Irena Rogowska będzie walczyć o zachowanie posady – prawdopodobnie zorganizuje konferencję prasową i powiadomi o swojej decyzji.

Gotowe deklaracje trafiły do mieszkańców wraz z „Informatorem Gminnym", pismem w całości opłacanym przez Urząd Gminy w Lubinie

Wójt Rogowska założyła swój komitet wyborczy wspólnie z przewodniczącym rady Jerzym Szumlańskim. Ostatnie posunięcia wójt nie pozostawiają przy tym złudzeń, że ona lub przewodniczący będą chcieli zachować posadę w urzędzie.

„Deklaracja mieszkańca" to nic innego jak urzędowy atak na kandydata na wójta Tadeusza Kielana, którego w wyborach popiera prezydent Lubina Robert Raczyński. Kielan zapowiedział, że jeśli wygra – będzie chciał połączyć gminę wiejską z Lubinem. Ale nic na siłę. Najpierw odbędą się spotkania, mieszkańcy dowiedzą się, co będzie dla nich oznaczało takie połączenie, a potem referendum.

– Połączenie niesie same korzyści. Powstanie jeden silny samorząd – gmina miejsko-wiejska. W ciągu pięciu lat otrzymamy 100 mln zł z ministerstwa na inwestycje, będziemy mieć jedną wspólną komunikację, znikną też problemy ze szkołami, bo będzie jeden system oświaty – tłumaczy Tadeusz Kielan. – Ale nic na siłę. Jeśli dojdzie do referendum i mieszkańcy nie zgodzą się na połączenie, nic się nie zmieni – zapewnia.

Ewentualne połączenie nie oznacza też żadnej likwidacji. A to chce wmówić mieszkańcom wójt Rogowska. – Dostaliśmy do skrzynek pocztowych nowy numer „Informatora Gminnego". Jak sama nazwa mówi – powinniśmy tam znaleźć informacje z urzędu. Ale widać władze gminy traktują nas jak jakiś ciemnogród – denerwuje się jedna z mieszkanek gminy. – Przecież mamy telewizję i dostęp do gazet. Zielona Góra – miasto i pobliskie wsie się łączą – i wszyscy są zadowoleni. A nas próbuje się zastraszyć. Że nas zniszczą, zlikwidują. Ja wiem o co chodzi, pani wójt martwi się o stołek, nie myśli o rozwoju gminy – uważa kobieta.

Do „Informatora" dołączono bowiem „Deklarację mieszkańca". Zawiera kilka pytań, ale odpowiedzi są już gotowe. Na przykład na pytanie „Czy chcę zachować samodzielność i niezależność gminy wiejskiej Lubin" odpowiadamy TAK, ale na „Czy chcę, by wójt i radni zostali likwidatorami gminy" odpowiedź brzmi NIE.

Tak gotowy druk mamy odesłać na specjalnie utworzoną skrzynkę mailową lub przekazać przewodniczącemu gminy. Kto więc stoi za tą akcją i jaki jest jej cel? Utworzono też specjalne konto na Facebooku, gdzie podano numer do kontaktu. Ale włącza się poczta głosowa. A skoro deklaracje zbiera przewodniczący, a druki załączono do pisma wydawanego przez gminę, to cała akcja jest inicjatywą gminy?

> *Tak naprawdę nie wiadomo, czyja to akcja i czemu ma służyć. Ktoś wydrukował deklaracje, przygotował odpowiedzi i sugeruje, że jeśli jesteśmy prawdziwymi mieszkańcami gminy – powinniśmy druk podpisać i odesłać. Do kogo? Oto jest pytanie. Rzecznik gminy wiejskiej Lubin zapewnia, że akcja „Deklaracja mieszkańca" to inicjatywa samych mieszkańców, ale jako przyjmujący podpisane druki wskazany jest przewodniczący rady gminy Jerzy Szumlański. Co więcej, gotowe deklaracje trafiły do mieszkańców wraz z „Informatorem Gminnym", pismem w całości opłacanym przez Urząd Gminy w Lubinie.*

– To inicjatywa mieszkańców.

Pan przewodniczący tylko pomaga – zapewnia Janusz Łucki, rzecznik gminy wiejskiej Lubin. – Za treści umieszczone w „Informatorze Gminnym" płaci urząd – przyznaje.

– Ale za wydrukowanie deklaracji nie zapłaciliśmy – zapewnia.

Na razie w gminie wiejskiej jest dwóch oficjalnych kandydatów na wójta: Tadeusz Kielan oraz radna Wanda Dobrzyńska z Gogołowic. A z drugiej strony wójt, która na razie skupia się na oczernieniu konkurentów. A szczególnie konkurenta. W swoim piśmie „Informator Gminny" poświęciła całą stronę, by pokazać jak zły jest Tadeusz Kielan. A wszystko za pieniądze urzędu, a dokładnie mieszkańców, którzy płacą tam swoje podatki. Ot, taka polityka informacyjna… A wyboru kto ma rządzić gminą wiejską Lubin przez kolejne cztery lata trzeba będzie dokonać już za półtora miesiąca. **Mariola Samoticha**

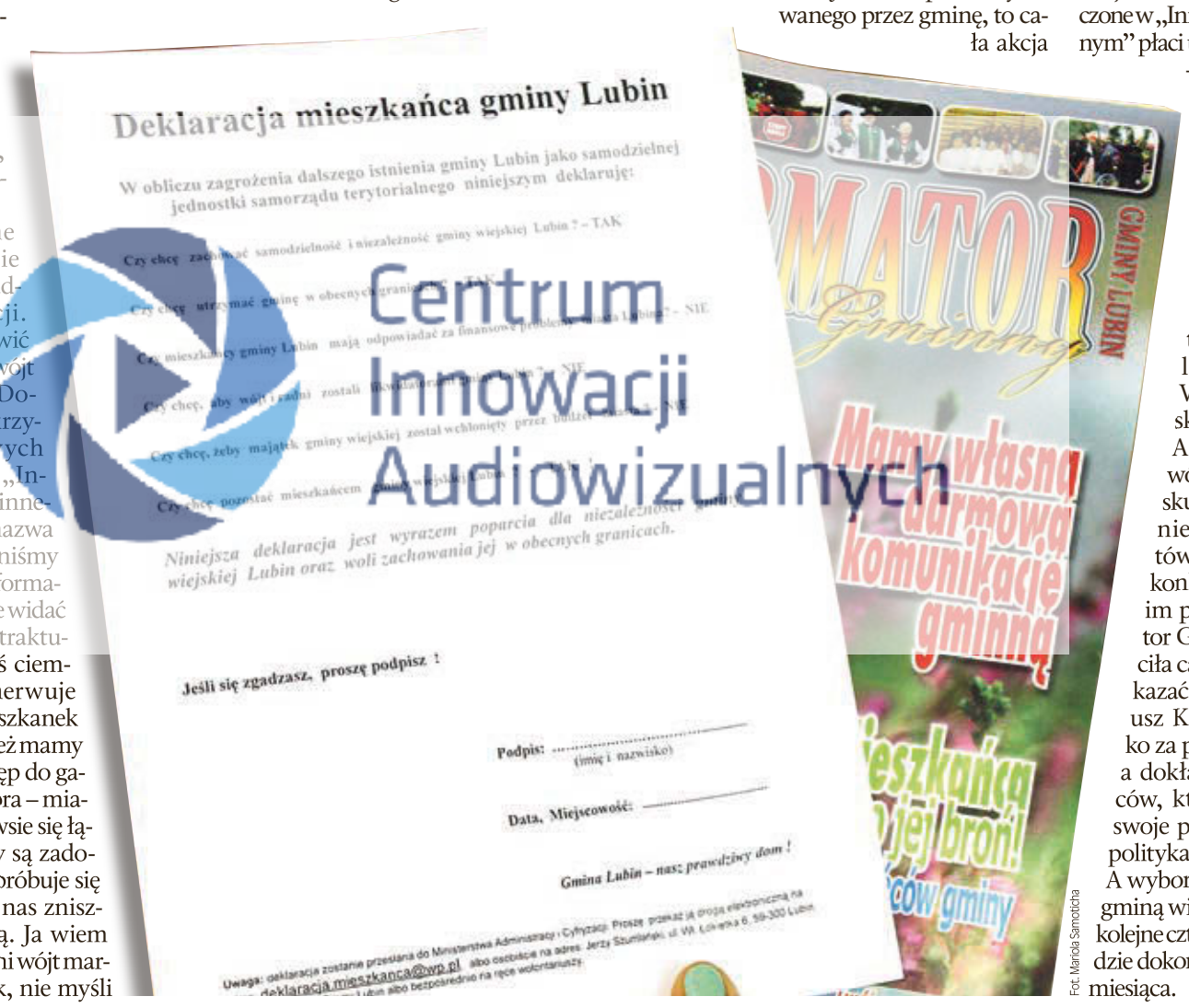

Fot. Mariola Samoticha

Uciekał przed policją

Po pijaku testował auto

29-latek zamiast zatrzymać się na wezwania policji, próbował uciec, kryjąc się w lesie. Daleko jednak nie odjechał, bo jego auto utknęło w kałuży i błocie. Mężczyzna tłumaczył się później stróżom prawa, że kupił auto i właśnie je oblewał i testował.

W sobotę po godzinie 17 policjanci zwrócili uwagę na forda patrolując teren gminy Lubin, bo wyglądało na to, że prowadzący go mężczyzna jest pijany. Gdy chcieli go zatrzymać, ten gwałtownie przyspieszył i zaczął uciekać. Po kilku kilometrach skręcił do lasu. Nie odjechał jednak daleko, bo auto utknęło w błocie. Mężczyzna wyskoczył z samochodu i chciał uciekać dalej pieszo, ale został zatrzymany przez policjantów.

– Dzielnicowi wyczuli woń alkoholu. Przeprowadzone badanie na zawartość alkoholu w organizmie wykazało u niego blisko 3 promile. To nie był koniec. W systemach informatycznych policji widniała jeszcze informacja, z której wynikało, że do sierpnia 2017 roku zatrzymany nie powinien w ogóle wsiadać za kierownicę samochodu, gdyż ma zakaz prowadzenia pojazdów orzeczony przez sąd – mówi aspirant sztabowy Jan Pociecha, rzecznik lubińskiej policji. – 29-latek tłumaczył policjantom, że kupił sobie samochód i go oblewał, a wyjechał tylko na jazdę próbną – dodaje policjant.

Mężczyzna nie odjechał daleko, bo auto utknęło w błocie. Wyskoczył więc z samochodu i chciał uciekać dalej pieszo, ale został zatrzymany przez policjantów.
Fot. lubińska policja

29-letni mieszkaniec gminy Lubin stanie przed sądem. Za jazdę w stanie nietrzeźwości oraz niestosowanie się do orzeczenia sądu może mu grozić kara do 3 lat pozbawienia wolności. **Marta Czachórska**

Do serca przytul psa i kota

Kocia ferajna

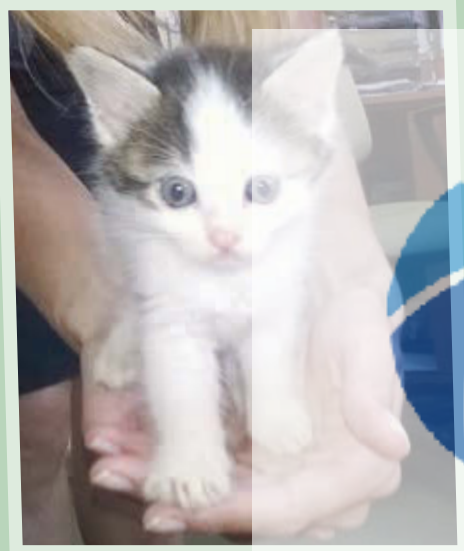

Sympatyczny, młody psiak nadal szuka domu. Jeśli nikt go nie przygarnie, w tym tygodniu trafi do schroniska. Oprócz niego nowych właścicieli potrzebują małe kotki.

Piesek błąkał się w okolicach Galerii Cuprum Arena. Zajął się nim weterynarz. Zwierzak jest zdrowy i sympatyczny.

Nowych domów potrzebują też małe kotki, w sumie jest ich sześć. Mają od 3 do 5 tygodni. Są to i kocurki i kotki biało-bure i bure pręgowane. Kotki będą odrobaczone i odpchlone.

Jeśli ktoś chce przygarnąć któregoś ze zwierzaków, powinien zadzwonić pod numer: 695 031 515 lub 695 451 515 w godz. 9-18. Uwaga, weterynarz nie odpowiada na SMS-y.

WOJCIECH NIEDZIELSKI

reklama

LASERY
MEDCZYNE - 606 855 813
ŻYLAKI, NACZYNKA, WŁOSY BRODAWKI, ZNAMIONA, PIEGI PRZEBARWIENIA, BLIZNY
WWW.LASERMEDICA
603 058 860
"GRACJA" SALON URODY Karkonoska 5A 76 847 50 00

POŻYCZKA
Nawet w 24 godziny!
do 25 000 zł
szybko i uczciwie
801 700 123*
www.proficredit.pl
*całkowita opłata za rozmowę to 0,35zł brutto
PROFI CREDIT
Twoje pieniądze

miejsce na twoją reklamę!
76/841 23 33
reklama@pressmedial.pl

Historyczna Pocztówka (47)

dane wydawnicze:

Wydawca: Photographie u. Verlag E. Nitschke, Lűben

Pocztówka bez obiegu

Pocztówka ze zbiorów W. Wiszniowskiego

Stary Lubin

Prezentowana pocztówka to typowy czworaczek ukazujący wiejski charakter tej podmiejskiej wówczas miejscowości. W lewym górnym rogu, w piętrowym domu, ulokowała się piekarnia i sklep spożywczy. Po wojnie sklep spożywczy funkcjonował w tym samym miejscu aż do początku lat dwutysięcznych, natomiast w miejscu dawnej piekarni czynna była znana gospoda, potocznie nazywana przez bywalców „Pod młotem". Po prawej, popularna także wśród ówczesnych lubinian, gospoda Maxa Urbana. Na dole, po prawej i lewej stronie głównej drogi Lubin-Zgorzelec dwie części obecnej ulicy Stary Lubin.

Ciekawy zabytek (47)

ORSK

ORSK - gm. Rudna GPS: 51°35′N 16°21′E

Miejscowość pojawiła się w dokumentach po raz pierwszy w 1290 roku, jako Orsk. W dokumencie tym Henryk, książę Śląska i Głogowa potwierdza swoim rycerzom Nicolo i Pasco von Muczelnicz, dziedziczne posiadanie dóbr w Orsku. W 1560 roku włodarzem dóbr rycerskich w Orsku był Sigismund von Woyers.

Pod koniec XVI wieku posiadłość przejęła rodzina von Kanitz. W 1603 roku z inicjatywy Hieronimusa Augustinusa von Kanitz wzniesiono renesansowy dwór, który po zniszczeniach w wojnie trzydziestoletniej remontowany był w 1660 roku przez Melchiora von Kanitz. Wówczas też powstał zapewne ozdobny ogród, którym zachwycał się w 1689 roku kronikarz śląski Friedrich Lucae. W następnych wiekach majątek przeżywał okres prosperity i rozkwitu stając się jednym z znaczniejszych na Śląsku. Około połowy XIX wieku majątek kupił Benedykt von Block, a po nim odziedziczyła go jego córka hrabina Wilhelmine von Rittberg. Wówczas to dokonano przebudowy parku i utrzymanej w stylu neorenesansowej rezydencji.

Obecny neoklasycystyczny pałac założony został na planie prostokąta ze skrzydłem od strony północnej. Posiada dwie kondygnacje. Na osi fasady od strony wschodniej znajduje się pseudoryzalit, z zamkniętymi półkoliście oknami salonu zwieńczony na poziomie półpiętra spłaszczonym, trójkątnym naczółkiem. Od strony parku (zachodniej) do bryły pałacu przylega jednokondygnacyjna dobudówka z tarasem widokowym. Pośrodku dachu znajduje się szczątkowo zachowana kwadratowa wieża. Pozbawiona właściwej opieki i słabo zabezpieczona ruina pałacu ulega coraz większej dewastacji. Poniżej skarpy od strony parkowej pałacu zachował się ozdobny basen z kamienną cembrowiną. Ciekawostką jest fakt, że podczas II wojny światowej częstym gościem pałacu bywał Hermann Goering, który przyjeżdżał tu na polowania.

Tekst, foto i grafiki
Henryk Rusewicz

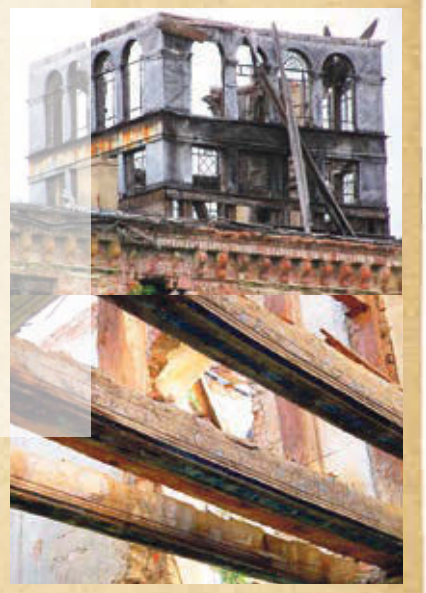

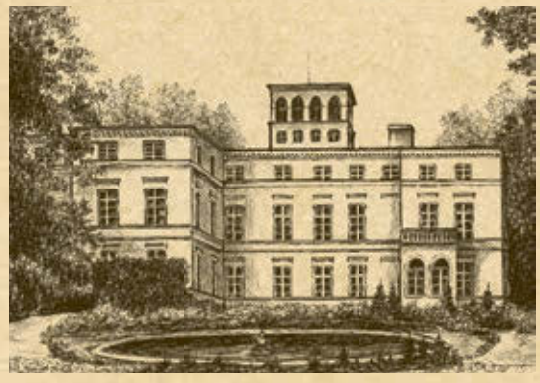

Pałac w Orsku – elewacja ogrodowa, stan sprzed 1945 r.

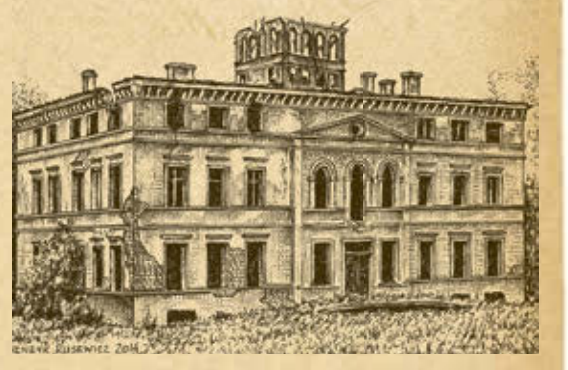

Pałac w Orsku – elewacja frontowa, stan obecny

Uprzejmie informujemy, że 24.10.2014 r. o godz. 17.00 w siedzibie SM „Nasza Chata" przy ul. Karkonoskiej 1 w Lubinie odbędzie się Walne Zebranie Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubińskiej. Zapraszamy wszystkich członków stowarzyszenia.

Centrum Innowacji Audiowizualnych

lubin.pl

Po tym jak mecze ligowe obu zespołów zostały odwołane, Same Asy i Sezonowcy2 postanowili zmierzyć się w bezpośrednim sparingu. Pierwszoligowe Same Asy miały więcej szczęścia i pokonali Sezonowców2 – 15:12.

Same Asy – Sezonowcy2 15:12

Same Asy
Kapitan: Rafał Buczyński

Same Asy to drużyna, która bardzo długo dołączała do rozgrywek Ligi Nike Playarena. Pierwsze podchody były robione w 2011 roku. Była to drużyna aktywnie grająca między sobą mecze na obiekcie przy Gimnazjum nr 3. Założycielem Asów był Mariusz Gnitecki, który dziś występuje w ZWR Polkowice. Obecnym sternikiem tego zespołu jest Rafał Buczyński. Same Asy charakteryzuje twardy charakter. Drużyna została wzmocniona przez doświadczonych graczy w lubińskiej Playarena, którzy w przeszłości występowali w 1. lidze Playarena Lubin.pl.

składy

Same Asy: Grzegorz Filipowicz, Jarosław Kulesza, Jacek Dziwiński, Rafał Buczyński, Grzegorz Dziwiński, Krystian Sadowski, Patryk Kochan

Sezonowcy2: Piotr Kaczmarek – Michał Blicharski, Kamil Kwaśnica, Krzysztof Pawlik, Sebastian Spaliński, Filip Bieguń, Dawid Grodek

Sezonowcy2
Kapitan: Michał Blicharski

Drużyna Sezonowców2 to reaktywacja ekipy Sezonowców. Zespół tworzy ten sam kapitan i sami zawodnicy. Sezonowcy byli najaktywniejszą drużyną w Polsce w 2013 roku, rozegrali prawie 90 spotkań ligowych! Podopieczni Michała Blicharskiego byli również pierwszym zespołem z Lubina oraz w historii rozgrywek Playarena, który zgarnął miesięczny zapas izotonika od firmy Powerade. Największą zaletą tego zespołu jest aktywność oraz duch drużyny, zawodnicy świetnie rozumieją się na boisku, jak i poza nim.

O meczu:
Mecz lepiej rozpoczęli zawodnicy dowodzeni przez Michała Blicharskiego, jednak na przerwę oba zespoły schodziły przy rezultacie 7:6 dla Samych Asów. Po zmianie stron ponownie do głosu doszli Sezonowcy 2. Dopiero kwadrans przed końcem zabrakło im sił i ostatecznie polegli 15:12 z Samymi Asami.

Rozmowa po meczu:
TRZY PYTANIA DO MICHAŁA BLICHARSKIEGO Z SEZONOWCY2

***Jesteście liderem 2. ligi Playarena.pl, jaka jest recepta na ten sukces?**

– Staramy się grać rozsądnie i spokojnie, nie napalamy się na bramki. Jesteśmy zgranym, dobrze współpracującym zespołem. Według mnie, jeżeli ktoś chce być liderem w lidze, to powinien postawić na zgranie zespołu oraz współpracę. To jest klucz sukcesu.

***Często gracie sparingi z pierwszoligowcami, jak widzicie się na ich tle?**

– Graliśmy kilkukrotnie z ubiegłorocznym mistrzem miasta Ice StorMem, Tytanami, obecnym liderem pierwszej ligi – Klanem Urwisów, oraz z wiceliderem – Samymi Asami. Każde ze spotkań było zacięte do ostatnich minut, nigdy nie było widać drużyny dominującej. Myślę, że we wszystkich sparingach, jakie rozegraliśmy, pokazywaliśmy się z dobrej strony. Oby tak dalej.

***Gdyby pojawiła się opcja awansu do 1. ligi Playarena Lubin.pl, wykorzystalibyście ją?**

– Gdyby pojawiła się opcja awansowania nas ligę wyżej, uważam że jesteśmy gotowi jak nigdy, by zadebiutować w lubińskiej ekstraklasie.

Na boisku przy ul. Gwarków doszło do spotkania UZZM Ice StorM i PROmilky Way w ramach meczu 1. ligi Playarena Lubin.pl. 3 punkty na swoje konto dopisali zawodnicy wicemistrza Lubina z ubiegłego sezonu, którzy pokonali Promili 7:4.

UZZM Ice StorM – PROmilky Way 7:4

UZZM Ice StorM
Kapitan: Krzysztof Zimocha

Drużyna, która dołączyła do ligi Playarena Lubin.pl w sezonie 2012/2013, zaczynając w 3. lidze, a kończąc... na mistrzostwie miasta i zdobyciu Pucharu Lubina. Reprezentowali nasze miasto podczas półfinałów Mistrzostw Polski Ligi Nike Playarena w Dzierżoniowie w roku 2013 oraz w Legnicy w 2014 roku. Dwukrotnie odpadł na etapie 1/8 finału. UZZM Ice StorM to mistrz miasta 2013, wicemistrz 2014 i zdobywca Pucharu Lubina 2013 oraz brązowy medalista tych rozgrywek z ubiegłego sezonu. Sponsorem tytularnym zespołu jest Uczelnia Zawodowa Zagłębia Miedziowego.

składy

UZZM Ice StorM: Piotr Waszkiewicz – Krzysztof Zimocha, Piotr Królak, Tomasz Górecki, Paweł Stefanek, Adrian Rejmak, Wojciech Konefał

PROmilky Way: Piotr Żukiewicz – Piotr Fortuna, Bartosz Sawicki, Wiktor Mizieliński, Maciej Kusztal, Borys Leśniak, Damian Stachura, Andrzej Laskowski, Karol Kowalczyk, Piotr Piróg

PROmilky Way
Kapitan: Krzysztof Kujawa

PROmilky Way w lidze Playarena Lubin.pl występują od sezonu 2010/2011. Zespół posiada osobowość prawną stowarzyszenia kultury fizycznej – LKS PROmilky Way Lubin. Promile reprezentowały Lubin w 2012 roku na ogólnopolskich finałach mistrzostw Polski, gdzie doszli aż do ćwierćfinału. Drużyna ta jest jedną z najbardziej rozpoznawanych ekip w ogólnopolskich rozgrywkach. PROmilky niejednokrotnie wygrywały konkurs na najlepszą stronę drużyny w serwisie Playarena.pl. Pod nieobecność Krzysztofa Kujawy obowiązki kapitana pełni Bartosz Sawicki.

O meczu:
Pierwsza połowa spotkania to zdecydowana przewaga gospodarzy. Oba zespoły na przerwę schodziły przy wyniku 5:1 dla wicemistrza Lubina. Druga połowa meczu była bardziej wyrównana i momentami to PROmilky wyglądały lepiej, mimo to Ice StorM miał wszystko pod kontrolą. Spotkanie ligowe zakończyło się zwycięstwem Ice StorM nad Promilami 7:4.

Rozmowa po meczu:
TRZY PYTANIA DO BARTOSZA SAWICKIEGO Z PROMILKY WAY

***Miało być zwycięstwo, co poszło nie tak?**

– Myślę, że byliśmy zbyt pewni siebie przed tym pojedynkiem. Wiedzieliśmy o kłopotach kadrowych rywali, ale nikt nie pomyślał o tym, że młodzi reprezentanci tego zespołu wcale nie odstają od starszych zawodników. Według mnie, są jeszcze lepsi i w takim składzie powinni grać cały czas.

***W waszych barwach zadebiutował Maciej Kusztal. Jesteście zadowoleni z jego gry?**

– Oczywiście, że tak. Maciek został sprowadzony właśnie po to, aby dodać świeżości na lewej stronie. Zawodnik ten jest bardzo szybki, a także techniczny. Nie boi się wsadzić nogi rywalowi, idealny obrońca. Takiego szukaliśmy.

***Kolejna porażka was nie załamuje?**

– A czemu ma nas załamać, skoro to dopiero 2 na naszym koncie. Sezon jest długi i porażki na pewno będziemy łapać. Jeżeli przegramy po dobrej walce, nikt nie będzie zły, ale musimy myśleć tylko o zwycięstwach, jeżeli mamy załapać się na półfinały mistrzostw Polski.

Centrum Innowacyjnych Audiowizualnych

www.zaglebie.lubin.pl

Można zamówić przez internet lub kupić na miejscu

Bilety na mecze

Już można nabyć bilety na najbliższe mecze kobiet i mężczyzn we własnej hali. Spotkania zapowiadają się niezwykle emocjonująco.

W sobotę (4 października, 17.30) do Lubina przyjedzie zespół KPR-u Jelenia Góra. Niebiesko-żółte będą próbowały zatrzymać rozpędzone zawodniczki Bożeny Karkut. Następnego dnia (5 października, 17.30) kibice zgromadzeni w nowej hali RCS-u będą świadkami prawdziwych derbów Dolnego Śląska – Zagłębie zmierzy się ze Śląskiem Wrocław.

Bilety już pojawiły się w sprzedaży. Wystarczy wejść na stronę www.rcslubin.zissb.pl zalogować się i zakupić wejściówkę na najbliższe mecze. Jeżeli ktoś nie jest zwolennikiem internetowej sprzedaży, od poniedziałku do piątku w godzinach 10-22 może nabyć bilet w recepcji squasha w nowej hali. Ceny biletów to 10 zł ulgowy oraz 15 zł normalny.

MARIUSZ BABICZ

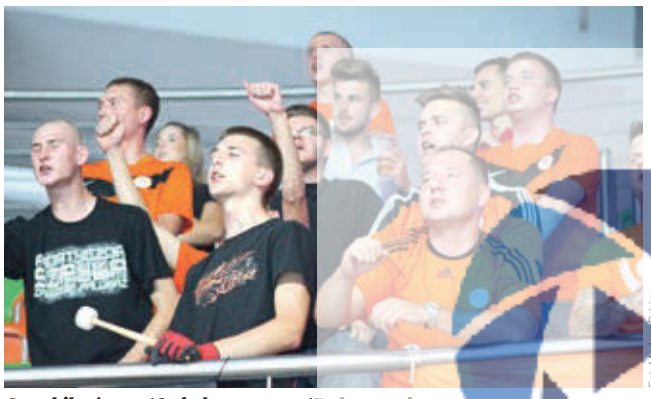

Fot. Mariusz Babicz

Ceny biletów to 10 zł ulgowy oraz 15 zł normalny

Zmierzą się w nowej hali

Derby Zagłębia i Jeleniej Góry

Najbliższa sobota upłynie pod znakiem piłki ręcznej. Na parkiecie hali RCS, spotkają się zawodniczki KGHM Metraco Zagłębia Lubin i KPR Jeleniej Góry.

Fot. Mariusz Babicz

Pojedynek Zagłębia z Jelenią Górą obędzie się 4 października

Derby z Jelenią Górą każdorazowo są ciekawym widowiskiem sportowym, które wzbudza wśród kibiców dodatkowe emocje. W tym sezonie w ekipie naszych rywalek zza miedzy gra była zawodniczka Zagłębia, Jelena Bader.

– Jelena na pewno będzie chciała pokazać, na co ją stać. Na pewno cały zespół naszych sąsiadów zza miedzy to ekipa walcząca od pierwszej do ostatniej minuty. To są dodatkowo derby, które rządzą się własnymi prawami. Spodziewam się więc emocji. Chciałabym zaprosić gorąco na ten mecz kibiców, bo jesteście naszym ósmym zawodnikiem i myślę, że warto przyjść – komentuje Kaja Załęczna.

Pojedynek Zagłębia z Jelenią Górą obędzie się 4 października o godzinie 17.30 w hali Regionalnego Centrum Sportowego. Lubiński obiekt sprzyja miedziowym zawodniczkom. W dotychczasowych spotkaniach, podopieczne Bożeny Karkut wychodziły ze wszystkich starć zwycięsko. – Do tej pory nasza hala była dla nas szczęśliwa. Wszystko praktycznie na niej wygrywamy. Myślę, że to się nie zmieni i wygramy ten pojedynek – puentuje skrzydłowa.

MARIUSZ BABICZ

Centrum Nowoczesnych Technologii Audiowizualnych

Beniaminek walczył jak lew i wygrał

Złe wieści z Wągrowca

Ekipa Jerzego Szafrańca będzie jeszcze musiała poczekać na pierwsze 2 punkty w Superlidze Mężczyzn. Po porażce na własnym terenie z Pogonią Szczecin, miedziowi pojechali do Wągrowca, zmierzyć się z tamtejszą Nielbą. Beniaminek walczył jak lew i wygrał.

Ekipa z Lubina już na starcie otrzymała ciekawą lekcję szczypiorniaka od Nielby. Dosyć szybko gospodarze wyszli na prowadzenie 7:2. Sytuacja ta spowodowała, że Jerzy Szafraniec poprosił o czas. Reprymenda poskutkowała, bo po wznowieniu gry, miedziowi zaczęli sukcesywnie odrabiać straty. Do końca pierwszych 30 minut na parkiecie sali w Wągrowcu trwała wyrównana walka. Gonitwa za wynikiem udała się. Zagłębie w konsekwencji doprowadziło do remisu, a po celnym trafieniu Mikołaja Szymyślika, miedziowi schodzili do szatni z jednobramkowym prowadzeniem.

Wydawałoby się, że po takim zrywie, podopieczni Jerzego Szafrańca zmienią obraz gry i wywiozą z Wągrowca 2 punkty. Nie było jednak im to dane. W 35. minucie gospodarze wyszli na prowadzenie, którego nie oddali już do samego końca. W 56. minucie, po trafieniu Mindaugasa Tarcijonasa było 26:20 dla Nielby. Cztery ostatnie bramki rzucili lubinianie, ale to goście cieszyli się z wygranej.

MARIUSZ BABICZ

Cztery ostatnie bramki rzucili lubinianie, ale to goście cieszyli się z wygranej

Fot. Mariusz Babicz

MKS Nielba Wągrowiec – MKS Zagłębie Lubin 26:24 (13:14)

Nielba: Konczewski – Smoliński 3, Kamyszek, Barzenkou 1, Radzicki, Świerad 7, Przybylski 2, Gregor, Tarcijonas 6, Tórz, Widziński, Biniewski 1.
Zagłębie: Małecki, Shamrylo – Stankiewicz 4, Rosiek, Przysiek 8, Kuźdeba 2, Książek, Marciniak 3, Szymyślik 1, Halilbegović, Wolski 4, Paluch 1, Bartczak 1, Czuwara.

Zapisy zamknięto szybciej niż zwykle

Pod koniec lipca tego roku Regionalne Centrum Sportowe uruchomiło elektroniczne zapisy na XXIX Bieg Barbórkowy o Lampkę Górniczą. Odzew miłośników aktywnego spędzania wolnego czasu był błyskawiczny. Już drugiego dnia rejestracji było zapisanych ponad 200 osób. Listę zamknięto na początku września. Do tej pory 1489 zawodników opłaciło wpisowe za uczestnictwo w XXIX Biegu Barbórkowym o Lampkę Górniczą. Organizatorzy są przekonani, że na linii startu pojawi się równo 1500 sportowców. – Spodziewaliśmy się, że do końca września nie będzie już miejsc na bieg, ale nie spodziewaliśmy się, że nastąpi to na początku miesiąca. Jesteśmy bardzo mile zaskoczeni faktem coraz większej popularności biegania i tego, że ludzie aktywnie chcą spędzać wolny czas – komentuje Marek Dłubała, wiceprezes RSC.

Zamknięcie listy nieco wcześniej ma swoje dobre strony. Usprawni kilka kwestii organizacyjnych. – Między innymi przygotowanie numerów startowych, które będą jednocześnie wielką niespodzianką dla biegających. Jak będą wyglądały, przekonacie się w dniu rywalizacji. Chcemy, aby każdy z uczestników już na początku października mógł odebrać swój pakiet, aby w dniu biegu, myśli jego skupiały się wyłącznie na trasie, jaką ma pokonać – mówi wiceprezes.

W tym roku w rywalizacji nie wezmą udziału biegacze z zagranicy. – My, jako organizatorzy, mamy swoją pulę numerów startowych dla tak zwanej czołówki biegaczy. Do rywalizacji zgłosili się tacy sportowcy, ale z Polski. Zwycięzca dwóch edycji, Artur Kozłowski, Adam Draczyński czy Edyta Lewandowska. Poziom będzie więc wysoki. Na chwilę obecną nie mamy jednak zgłoszeń z innych krajów. Wyłącznie z Polski – puentuje Marek Dłubała.

MARIUSZ BABICZ

Zakończyli rywalizację na dworze

Sportowe święto małych tenisistów

Ponad 60 dzieci z różnych miast zachodniej części naszego kraju, wzięło udział w turnieju tenisa ziemnego, który przygotował klub TOP TENIS. Młodzi sportowcy rywalizowali w czterech kategoriach wiekowych: niebieskiej, czerwonej, pomarańczowej i zielonej.

Jesienny TOP TENIS CUP 2014 to tak naprawdę impreza, która zamyka rywalizację na dworze. Za dwa tygodnie młodzi tenisiści przeniosą się bowiem do hali. Wracając jednak do rywalizacji, to miała ona przede wszystkim bardzo rodzinny charakter. Dzieci wyczekiwały z niecierpliwością na swój mecz, a rodzice dopingowali pociechy. – Wynik nie jest najważniejszy. Syn bardzo lubi tenis ziemny. Trenował piłkę nożną, ale wybrał inną dyscyplinę. Mimo że nie należymy do tej szkółki, to skorzystamy z samej szansy pograniа w tenisa – mówi Marcin Mikołajczak, tata jednego z uczestników.

Dokładnie 64 osoby wzięły udział w rywalizacji przygotowanej przez klub TOP TENIS. Jak przyznał trener, jest to rekordowa liczba uczestników. – U nas na zawodach jest raczej wesoło, ale podczas rywalizacji pojawiają się czasem łzy. Są one związane z przegranym meczem przez dziecko. Niestety nie ma tu remisu. Mimo wszystko dzieci są zadowolone, a co ważne, pogoda dopisała. Warto podkreślić, że mamy rekordową liczbę zawodników. Zawsze ta liczba oscylowała w granicach pięćdziesięciu kilku małych sportowców – komentuje Damian Jeżak z TOP TENIS.

Dokładnie 64 osoby wzięły udział w rywalizacji przygotowanej przez klub TOP TENIS

Fot. Mariusz Babicz

MARIUSZ BABICZ

Pierwszy memoriał

Wspinali się dla Iwony

» – Potrafiła nas wszystkich zmotywować. Zawsze uśmiechnięta i wesoła. Taka właśnie była – przyznaje Katarzyna Brzezińska z SMG Lubin. I Memoriał im. Iwony Buczek był ciekawą sportową rywalizacją, ale przede wszystkim momentem, w którym przyjaciele i rodzina mogli powspominać tragicznie zmarłą dziewczynę.

Iwona Buczek była pasjonatką wspinaczki i przede wszystkim kochała góry. – W Baszcie Głogowskiej mieści się klub wysokogórski. Właśnie tam Iwona stawiała pierwsze kroki w tym sporcie. Później zabraliśmy ją do SMG. Była zawsze spokojną i stonowaną osobą. Nigdy nie lubiła grać pierwszych skrzypiec. Mamy nadzieję, że poprzez ten memoriał, pamięć o niej nie zaginie – komentuje Marcin Królak, honorowy prezes SMG Lubin.

Największym problemem organizatorów wspinaczkowego memoriału miała być pogoda. Aura okazała się jednak sprzymierzeńcem sportowców i przez cały dzień świeciło słońce. – Pogoda nie pokrzyżowała nam planów. Jeśli chodzi o samą trasę po Kielichu, to drogi są nowe. Tak naprawdę nikt ich nie zna. Zrobione zostały specjalnie pod te zawody. To jest na pewno atrakcyjny element, jest efekt zaskoczenia. Trasa składa się z dwóch części, pionowej i przewieszonej. To jest dość specyficzne – komentuje pomysłodawca trasy wyścigu Tomasz Zwolak, sędzia główny zawodów.

Zawodniczki i zawodnicy pomimo sportowej rywalizacji, nie przywiązywali wagi do jak najlepszego rezultatu. – Zawody nie są stricte sportową rywalizacją. Spotkali się na nich przyjaciele, którzy wspominają Iwonę. Przede wszystkim pierwsza myśl jaka mnie nachodzi to taka, że ona zawsze była na Kielichu. To podstawa. Wystarczyło, że jedna osoba przyszła się wspinać, a zaraz była i Iwona. Nie było ważne, jaka jest pogoda i pora roku. Mimo że młoda, to starej daty wspinaczka – wspomina Jagoda Wróbel z Wrocławia.

Pod Kielichem oprócz przyjaciół, pojawiła się także najbliższa rodzina zmarłej wspinaczki. Znajomi Iwony przygotowali pokaz slajdów ze zdjęciami z wypraw lubinianki. Wszyscy mile spędzili czas, aż do godzin wieczornych.

Wśród pań w ogólnej klasyfikacji pierwsze trzy miejsca kolejno zajęły: Anna Grabińska, Jagoda Wróbel i Alicja Pobran. Wszystkie panie reprezentują Wrocław. W kategorii zawodniczek z Lubina najlepiej spisała się Anna Wilas. Drugie miejsce zajęła Gracjana Wąsik, a na najniższym stopniu podium stanęła Katarzyna Brzezińska.

Wśród panów w ogólnej klasyfikacji trzy pierwsze miejsca zajęli kolejno: Ariel Marciniak (Wrocław/Jelenia Góra), Marek Pobran (Wrocław) oraz Piotr Pigiel (Wrocław). W kategorii zawodników z Lubina najlepszy okazał się Łukasz Brzezicki, na miejscu drugim Łukasz Motylewski, a trzeci był Mateusz Piechota.

MARIUSZ BABICZ

Specjalnie pod te zawody, na Kielichu zrobiono nowe trasy

Fot. Mariusz Babicz

Siatkarze zainaugurowali sezon

Trelf Gdańsk lepszy od Cuprum

To nie była wymarzona inauguracja sezonu, ale podopieczni Norberta Śrona zostawili na parkiecie lubińskiej czternastki sporo zdrowia. Pierwszy mecz w rozgrywkach Młodej Ligi za nami. Cuprum Lubin podejmujące LOTOS Trefl Gdańsk przegrało pojedynek 1:3.

Lubinianie dobrze rozpoczęli pierwsze dwa sety, niestety po wielu własnych błędach musieli uznać wyższość rywali. Lubinianie zdołali wyjść na prowadzenie. Długo trzymali bezpieczny dystans, dążąc do kolejnego wygranego seta, który dałby tym samym tie-break i szansę na ostateczne zwycięstwo w tym meczu. Niestety podopieczni Norberta Śrona zdołali wywalczyć 21 punktów i po tym nastąpiła blokada. Gdańsk za to z łatwością doprowadził do stanu remisowego, a następnie wygrał seta 21:25. Lubin przegrał cały pojedynek 1:3.

– Myślę, że w każdym meczu z każdym przeciwnikiem, jest szansa podjęcia walki. Pokazaliśmy to od pierwszego seta, kiedy prowadziliśmy piętnaście do czterech. Niestety przegraliśmy. Jeżeli nie potrafimy udźwignąć końcówki seta i przede wszystkim taktyki, bo zaczynamy wprowadzać własną myśl, paląc na siatce i w obronie, to jest duży problem. Zdaję sobie sprawę, że musimy nieco popracować w takich stresowych sytuacjach, gdzie mamy większe ciśnienie. Jeżeli będziemy potrafili psychicznie, mentalnie udźwignąć ciężar gry, to takie mecze mogą być już inaczej rozgrywane – mówi Norbert Śron.

MARIUSZ BABICZ

Archiwum Wiadomości Lubińskich

Materiał KWW Bezpartyjni Samorządowcy

PARTIOM
w samorządach

głosuj na

KWW Bezpartyjni Samorządowcy

do sejmiku województwa dolnośląskiego

Centrum Innowacji Audiowizualnych

Nowe mieszkania na sprzedaż w centrum miasta

Kamienice

Lubin, ul. Bema

RTBS

biuro sprzedaży: ul. Rzeźnicza 1, tel. 76 746 32 55
www.rtbs-lubin.pl